Nr. 73. We Lwowie, Piątek dnia 29. Marca 1878. Rok XVII.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 50 "
Za miejscowa " . . . 2 " — "

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
" Francji . . . . . .
" Belgii i Szwajcarji . . . .
" Włoch, Turcji i Księt. Naddu.
" Serbii . . . .
po 7 złr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 38. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Przedpłata na II. kwartał:

wynosi we Lwowie . . . . 4 złr. 50
na prowincji z przesyłką . . 6 złr. —

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, gdyż inaczej niebędziemy mogli dostarczyć pierwszych numerów z kwietnia.

Lwów d. 28. marca.

(Zadania a postępowanie naszej delegacji we Wiedniu w ostatnich czasach. — Cel misji Ignatiewa we Wiedniu. — Ultimatum Ignatiewa. — Rozumowania *Gołosu* o prawie mocarstw odwoływania się do traktatów 1856 r. i 1871 r. — i jego plan postępowania z Anglią. — Głosy pism wiedeńskich o misji Ignatiewa. — Ustawianie się Serbów przeciw Austrji. Z Bośnii. — Austro-węgierskie sprawy parlamentarne. — Z Litwy.)

Delegacje wspólne odroczone, budżet przedlitawski uchwalony, prowizorjum ugodowe przedłużone o dwa miesiące, nastała więc chwila wypoczynku parlamentarnego i dla naszych posłów w Radzie państwa. Można więc spokojniej rzucić okiem na ubiegły czas kilkumiesięczny, o ile posłowie nasi spełnili zadanie, które na nich ciężyło.

A w obecnych stosunkach głównem dla nich zadaniem było poruszać i przypominać sprawę polską. Czy to zadanie spełnili?...

Na to pytanie odpowiadają sami posłowie z większości, iż obie mowy Grocholskiego w delegacjach, przeszłoroczna i świeża, również jak i interpelacja posłów polskich, do rządu przedlitawskiego wystosowana, były spełnieniem tego zadania i że więcej zrobić nie można było.

Inaczej sądzą posłowie nasi z mniejszości koła. Dowodzą oni, iż ani w obu mowach Grocholskiego, ani w interpelacji sprawa polska nie została poruszoną, gdyż w żadnej nie podniesiono potrzeby odbudowania Polski W pierwszej swej mowie Grocholski przeciwstawiwszy misję, którą sobie Moskwa przypisuje na półwyspie Bałkańskim, z położeniem Polaków pod moskiewskiem panowaniem, wykazywał kłamliwość tej misji, jej nieszczerość a tylko w końcu wspomniał ogólnikowo o potrzebie wymiaru sprawiedliwości, bez dodania: gdzie i komu; w drugiej mowie mówił jedynie o oswobodzeniu polskich prowincji z pod panowania moskiewskiego, co tłumaczyć można i dążeniem do zaboru tych ziem i przyłączenia ich do Austrji, a może i do podziału ich między Austrją a Niemcami; w interpelacji zaś zapytywano jedynie, czy rząd nie myśli poruszyć sprawy polskiej na kongresie, zawsze zaś unikano sformułowania głównej myśli sprawy polskiej.

I w tem rozumowaniu wiele jest prawdy. Posłowie polscy istotnie bawili się w dyplomację i zamiast postawić rzecz otwarcie i jasno, stosowali się do każdoczesnego wiatru, wiejącego u góry. Milczeli, gdy wiał wiatr trójcesarskiego przymierza, posunęli się o krok niby, gdy zdawało się, iż trójcesarskie przymierze się rozpada. Ale właściwa sprawa polska nie była dotąd przez nich podniesiona, i jak długo w taką dyplomację bawić się będą reprezentanci narodu, mający zadanie nie dyplomatyzować, lecz wypowiadać przekonania narodu, tak długo nie będzie sprawa polska w Wiedniu podniesioną! Podnieśli ją Komierowski i Liebknecht w parlamencie berlińskim, ale nie nasi posłowie w Wiedniu.

Przechodząc do spraw innych przedewszystkiem podnieść wypada, że od trzech dni z Berlina i z Petersburga czynią usiłowania, ażeby gdy znikła wszelka nadzieja zebrania się kongresu, sprawę wschodnią uregulować przez porozumienie się między Moskwą, Niemcami i Austrją, i tym sposobem reszcie Europy podyktować nowy porządek rzeczy na Wschodzie europejskim. Z góry można się było spodziewać, że nawet w razie, gdyby kongres był przyszedł do skutku, taki obrót rzeczy będą starać się nadać sprawie wschodniej z Petersburga i z Berlina. A gabinet niemiecki ma teraz podnosić, iż na co zgodzą się Austrja i Moskwa, to on przyjmie jako podstawę do uregulowania sprawy wschodniej. Aby to porozumienie między Austrją a Moskwą przywieść do skutku, byli od kilku dni czynni książę Heski i Oldenburgski, powiernicy Moskwy a mający i stosunki z sferami dworskiemi w Wiedniu. Wczoraj przybył im w pomoc i Ignatiew, autor traktatu w San Stefano. Pesymiści już widzą trójcesarskie przymierze przywrócone, ale zarazem przewidują, że porozumienie między Austrją, Niemcami i Moskwą nie zapobieży wybuchowi wojny między tą ostatnią a Moskwą. Zresztą wcale niepodobna uwierzyć, ażeby dyktatom trójcesarskiego przymierza uległa reszta Europy.

Najważniejszą jednak w tej całej sprawie jest okoliczność, iż tak łatwo Austro-Węgry do tego porozumienia nie przystąpią. Dla zabezpieczenia się od przewagi moskiewskiej, muszą one żądać od Moskwy daleko idących ustępstw, tak, iż Moskwa, aby Austrję zaspokoić, musiałaby zrzec się najważniejszych rezultatów, osiągniętych krwawą wojną i pokojem w San Stefano zawartym. Takich zaś ustępstw od Moskwy nie można się nawet spodziewać, chyba po pokonaniu jej. Jeżeli Ignatiewa posłano do Wiednia, to Moskwa zapewne już ściśle sformułowała ustępstwa, jakie Austrji uczynić zamyśla. Telegram petersburgski dzisiejszy o misji Ignatiewa, wskazuje, iż zadaniem jego jest przyprzeć Austrję do muru, tak, aby albo przyjąwszy ofiarowane ustępstwa, zerwała zupełnie z Anglią, albo też nie przyjąwszy ich i nie zerwawszy z Anglią, pewną była, iż Moskwa jej wypowie wojnę. Ignatiew, podług myśli tego telegramu, ma zadanie usunąć wszelkie temporyzowanie i słanianie się Austrji i zmusić ją do zdecydowania się. Moskwa widać obawia się, że zawikławszy się w wojnę, mogłaby potem być przez Austrję zaszachowaną i niespodziewanie we dwa ognie wziętą. Tej niepewności koniec położyć chce. „Ignatiew — mówi telegram — ma zadanie przedstawić dworowi wiedeńskiemu, że klucz sytuacji, o ile chodzi o ewentualność wojny, leży w Wiedniu i ma wskazać, iż nie powinno się Anglii żadnej wątpliwości pozostawić, iż na Austrję liczyć niema." Wygląda to tak, jakby Ignatiew przybył do Wiednia z rodzajem ultimatum moskiewskiego: Bierz co ci daję i zerwij z Anglią, inaczej wydam ci wojnę i chwycę się w tej wojnie środków najenergiczniejszych!

Czy tej presji ulegnie gabinet wiedeński, lub czy dalej wywijać się będzie i rokowania dalsze prowadzić będzie z Moskwą, żądając jeszcze donioślejszych ustępstw niż ofiarowane przez Moskwę? Nam się to ostatnie wydaje prawdopodobniejszem, jeśli Moskwa na zwłokę przystanie. Jej bowiem jest bardzo pilno. Widząc się zagrożoną przez Anglię i Austrję, rozwija wielką energię, ażeby przygotować się na wszelkie ewentualności. Już zmusiła Turcję, jak donoszą telegramy, do zażądania od Anglii wycofania floty z morza Marmora. Lada dzień usłyszymy, że Turcja zmuszona, zawarła przymierze zaczepno-odporne z Moskwą, otrzymawszy pewne zwolnienie z warunków pokojowych. Telegramy doniosły, że wojska moskiewskie w Bułgarji ustawiają się frontem ku Dunajowi. W Rumunii Moskwa przygotowuje zamach stanu. Rozpuszczone wojska serbskie kazała Moskwa powołać znowu pod broń, i aby zniechęconych Serbów przejednać, kazała im pozostać w tych ziemiach, które były zajęły, a które pokój w San Stefano im odebrał. A teraz chce natychmiast wiedzieć z pewnością, czy Austrja zerwie wszelkie stosunki z Anglią i w porozumieniu z Moskwą pójdzie, lub czy zamierza wystąpić przeciw Moskwie? tj. przyciska rodzajem ultimatum Austrję do muru, aby wypowiedziała: pokój czy wojna.

Wstępny artykuł dzisiejszego *Gołosu*, widocznie inspirowany, zasługuje na uwagę.

Donosi on, że rząd odpowiedział odmownie na żądanie Anglii; a do odpowiedzi rządowej, jakby w celu jej umotywowania, dołącza następujący komentarz. Przedewszystkiem podnosi, że ani Anglia ani Europa nie mogą już dzisiaj stawać w obronie traktatów z r. 1857 i 1871, gdyż był moment, w którym one wyparły się tych traktatów. Było to mianowicie w chwili, gdy Moskwa wypowiedziała wojnę Turcji, a mocarstwa traktatowe ogłosiły swą neutralność. Wtedy one same rozdarły owe traktaty, bo chcąc stawać w ich obronie, nie powinny były ogłaszać neutralności, ale przeciwnie, powinny były wojnę Moskwie wypowiedzieć. Ponieważ jednak tego nie uczyniły, widocznie więc przyszły do przekonania, że traktaty owe nie dają się pogodzić z wymaganiami dzisiejszych czasów; odwoływanie się zaś do tych traktatów, po tem wszystkiem co już zaszło, jest poprostu zdradzaniem chęci kręcenia, chociażby z piasku, biczów przeciw Moskwie. Ale przypuściwszy nawet, że pomimo ogłoszenia neutralności, mogą na owe traktaty powoływać się inne mocarstwa, to w żadnym razie niema do tego prawa Anglia, która najformalniej i najuroczyściej traktaty owe zerwała w chwili, gdy wbrew zakazowi sułtana, siłą wtargnęła przez Dardanelle do morza Marmora. Stanowisko sędziego Moskwy, jakie pragnie zająć Anglia, jest wobec jej własnych międzynarodowych wykroczeń, niczem więcej tylko prostą szykaną.

Dla tego też Moskwa powinna już raz z tą kupiecką wyspą skończyć. Powinna zażądać od Turcji, aby nakazała flocie angielskiej opuścić morze Marmora, a jeżeli do rozkazu tego nie zastosuje się flota angielska w przeciągu 24 godzin, w takim razie powinny wojska moskiewskie zająć natychmiast Konstantynopol i Gallipoli, i uzbroić Bosfor i Dardanelle wszystkiemi rozporządzalnemi działami, a zamknąwszy w ten sposób część floty angielskiej na morzu Marmora, zatarasowawszy zaś wstęp do Dardanellów reszcie sił morskich Anglii, dopiero wtedy rozpocząć z nią rokowania dyplomatyczne. Taki plan postępowania nakreśla Moskwie *Gołos*. Owoż jest wielkie prawdopodobieństwo, że z planem tym nosi się petersburgski gabinet i że niewątpliwie przystąpi do wprowadzenia go w życie w chwili, gdy od Ignatiewa pocieszające otrzyma wiadomości. W przeciwnym razie będzie się jeszcze starał, tak jak dzisiejszy *Nord* doradza, przekupić Anglię.

Jak w każdym wypadku, gdy chodzi o to, aby wobec zamachów zagranicznych opinia austrjacka godnie się zamanifestowała, tak i tym razem, przy sposobności przyjazdu Ignatiewa do Wiednia, opinia ta przez dzienniki swoje właśnie jak najniegodniej się manifestuje. Ignatiew, jeżeli po swoim przyjeździe (przybył d. 26 wieczór) odczytał nazajutrz poranne dzienniki wiedeńskie, musiał z nietajoną radością zawołać: *Swołocz! padlecy!* i mógł na śmiało zatelegrafować do Petersburga: Najj. carze, Wiedeń leży u stóp twoich.

Główny dziennik wiedeński, *Nowa Presse* taki stawia horoskop co do dyplomacji austrjackiej: „Czy przyjdzie do wojny między Moskwą a Anglią czy nie, zawsze Moskwa potrzebuje przystąpienia zwłaszcza Austrji do pokoju sanstefańskiego. Otóż tak w jednym jak w drugim wypadku, skoro Petersburg pewnym jest Berlina, niema wątpliwości, że nasze koła rządowe jak i przed rokiem, nie oprą się tak miłemu człowiekowi jak Ignatiew, zwłaszcza jeżeli wiezie z sobą zaproszenie na promenadę wojskową za Sawę (zabór Bośnii i Hercegowiny), tem bardziej gdy suma 60 mil. złr. jest pozwoloną, która na politykę antimoskiewską nie wystarczy, ale na przyjaźń z Moskwą akuratnie wystarczy. Austrja ma podpisać Moskalom: *beati possidentes*. Po tem, czegośmy od trzech lat dożyli, mało mamy nadziei, aby się Wiedeń oparł pokusie moskiewskiej."

Organ lasserowski *Stara Presse* wywiodłszy, że ani Niemcom, ani Francji, ani Włochom nie zależy na kongresie, „na Anglię zaś i Austrję wyprawiła Moskwa obławę, i Anglię zbiła z tropu kongresowego, Austrję zaś zmusiła na miłym pasku pośrednika berlińskiego wrócić na to leże, z którego się wyrwała była, tj. do sojuszu trójcesarskiego" — oświadcza, że przerzucenia stosunków potęgi, którego Moskwa dokonała, nic na teraz nie odwróci; na teraz są akta sprawy wschodniej tak jak zamknięte, i Austrja nie powinna się do niczego mieszać — ani do reform w prowincjach, oddanych w kuratelę moskiewską, ani do wytyczania tam granic, nie dążyć ani do załatwienia pokojowego sprawy angielsko-moskiewskiej, ani do wybuchu wojny między Anglią i Moskwą — i tylko wyczekiwać powinna Austrja, co się wyłoni ze stanu, zaoktrojowanego „wyzwolonym" chrześcianom na półwyspie Bałkańskim pod naciskiem obcego a dumnego mocarstwa. „Niech się zapuści, zabagni ta sprawa — byleśmy się oraz nie zabagnili, a przyjdzie czas do walki i dla nas — i ową dopiero walkę odbyć winniśmy serjo i wytrwale aż do końca!" To znaczy: — dzisiaj i nazawsze niechaj sobie robi Moskwa co zechce! — bo przecież owe zakończenie wojenne jest widocznie tylko tumanem, puszczonym dla zamaskowania nędznej, samobójczej roli, jakiej organ lasserowski na teraz doradza Austrji.

Niby konserwatywny, niby arystokratyczny i niby katolicki *Vaterland* dotychczas stał najuporczywiej po stronie Moskwy i pochwalał jej postępowanie z Polakami. W artykule zaś, napisanym po przybyciu Ignatiewa do Wiednia, oświadcza, że ani Moskwa, ani Austrja, ani też Anglia nie są godne załatwić sprawę wschodnią, ale ma nadzieję, że „Bóg sam wda się w tę sprawę". To znaczy: dopóki Bóg się nie wda, niechaj Moskwa co chce robi!

Tylko wywody *Frmdblattu* tchną jaką taką godnością. „Kongres się nie udał — pisze organ nadworny. Dla Austrji nic jeszcze nie jest stracone — tylko musi ona myśleć o ubezpieczeniu swoich interesów inną drogą. Sprawę wschodnią przyrównał hr. Andrassy do roztopionego kruszcu. Otóż pokój sanstefański nie jest ową formą, któraby te ciekłe masy urobiła. Nowym tego dowodem jest misja Ignatiewa. Miło nam, że Moskwa stara się uwzględnić życzenia Austrji, ale nie możemy zataić, że sprawa, w której Ignatiew przybył, jest arcytrudną, zwłaszcza gdy twórcę wstrętnego nam pokoju przysłano do rokowania względem zmian w tym pokoju. Sama już osoba wysłańca nie napawa otuchą.

„Kongres, nim się zebrał, już się rozszedł, i nanowo poczynają się obrady pomiędzy pojedynczemi gabinetami. Jak długo one potrwają i co przyniosą, nikt nie wie. Otóż Austrja, jako najbardziej narażona, ma sobie odpowiedzieć jak najrychlej na pytanie: czy zgadza się z jej interesami, pozostać i nadal tylko cichym spektatorem? Na to odpowiedzą z nami miliony w obu dzielnicach monarchii: To się nie zgadza!

„Już w sobotę, pod pierwszem wrażeniem dosłownej treści traktatu pokojowego, oświadczyliśmy, że nadeszła dla Austrji chwila do pomyślenia o rozszerzeniu poza swoją granicę środków ku ochronie swoich interesów. Misja Ignatiewa w niczem tego zdania naszego nie zmienia. Życzymy jej wszelkiego powodzenia, mamy nawet nadzieję, że prędzej czy później przyjdzie do pokojowego porozumienia co do interesów Moskwy a Austrji, — ale zawsze naszem zdaniem należy skorzystać z czasu, dopóki masy owe jeszcze nie stężały, i tak je urobić, jak nasz interes wymaga. Na każdy sposób Austrja ani od Gorczakowa ani od Ignatiewa nie potrzebuje dawać sobie pozwolenia do zarządzania tych środków, których dla zabezpieczenia interesów swoich na przyszłość potrzebuje."

Tagblatt tak kończy swój wywód: „Od czasów Napoleona I., gdy szło o panowanie nad światem, nie było w naszym wieku doby, w którejby tak jak obecnie tylu naraz mocarstwom przypadło zająć stanowisko dla strzeżenia swoich interesów żywotnych. Nie jest przynajmniej wykluczoną nadzieja, że Austrja na razie nie zostanie wciągniętą w wir wojenny. Ewentualna wojna bowiem między Moskwą a Anglią przybrałaby zapewne taką cechę, iż można pozwolić polityce austrjackiej czekania na pierwszy ważny wypadek, zanim się sama na coś zdecyduje."

Pester Lloyd podaje telegram z Zemunia, według którego Serbia czyni już przygotowania do rozłożenia wojsk swoich frontem ku granicy austro-węgierskiej.

Z Knina zaś podaje *Stara Presse* telegram, że serbska agitacja w Bośnii trwa ciągle; że rozrzucane tam bywają broszury nieprzyjaźne dla Austrji; że jakaś banda baszybożuków od kilku tygodni srodze kraj ten pustoszy, a Konstanz-basza objeżdża kraj, ale nic baszybożukom nie mówi.

Komisja budżetowa przedlitawskiej Izby panów przyjęła budżet, przez Izbę posłów uchwalony. Rada państwa ma być od 12. kwietnia do maja odroczoną, i załatwić ustawę kwaterunkową, tudzież ustawę o losach na raty (wniosek Rosera) a komisję do ustawy karnej ogłosić za nieustającą. Zebrawszy się z początkiem maja ma Rada państwa załatwić sprawę ugodową i ustawę o podatku osobowo-dochodowym.

W węgierskiej Izbie posłów wniosła już komisja projekt ustawy o poruczeniu sprawy długu 80-milionowego (bankowego) deputacjom regnikolarnym.

Z Litwy piszą do *Dziennika Poznańskiego*: „Korzystam ze sposobności i przesyłam wam znów wiązkę wiadomości smutnych, bo niestety innych brak. Najpród donoszę wam jako fakta pewne, że w Ihumeniu, Borysowie, Słucku i Mozyrze przyjęli proboszczowie moskiewski język — nazwisk dwóch pierwszych nie znam, dwóch drugich są: ks. Jurkiewicz i dziekan Aleks. Jankowski. Niedawno temu jeden z tamtejszych obywateli, żeniąc się i nie chcąc, by ślub w języku urzędowym się odbywał, zmuszony był Jankowskiemu zapłacić 300 rsr. za poświadczenie do innego księdza. Cały targ ze strony Jankowskiego prowadzony był z największym cynizmem. Prócz tego w jednym z kościołów mińskich ks. Sęczykowski pierwszy w mińskiej gubernii język moskiewski wprowadził i dotychczas utrzymuje.

Pomimo pogłosek pokojowych, rozsiewanych po dziennikach, uzbrojenia nie ustają. Parę tygodni temu powołano urlopowanych, zostających jeszcze w domu — przygotowują spisy do sformowania pospolitego ruszenia (opołczenia), i rozkazano je na koniec lutego wygotować. Mają, jak mówią jedni, sformować 1,200 000 tego opołczenia — inni zaś twierdzą, że jest rozporządzenie nowego poboru na 200.000 ludzi. W grodzieńskiej gubernii pobrano powtórnie podwójny komplet koni. Daleko dziwniej wygląda wielka czynność na liniach kolei żelaznych brzesko-smoleńskiej i warszawsko-terespolskiej — a najwięcej na tych, które prowadzą do granicy właściwych Prus. Zdaje się, jakoby się spodziewano, że cały handel znów się zwróci, jak podczas krymskiej wojny, w tamtą stronę.

W chwili, gdy wysyłam list ten do was, dowiaduję się, że i proboszcz w Leplu, w witebskiej gubernii, wprowadził do swego kościoła język moskiewski. — Słyszę, że od was wybierają się deputacje do Ojca św.; niechże mu powiedzą o okropnem tu naszem położeniu i o tych nikczemnych renegatach, którzy hańbią powołanie kapłańskie, a frymarczą świętą religią i naszą narodowością. Nadto donoszę wam, że wojska, stojące w Kongresówce, jak mi ztamtąd piszą, szlą na granicę austrjacką."

POD OBUCHEM.

Powieść

przez

TEOD. TOM. JEŻA.

(Ciąg dalszy.)

Złoty młodzieniec w znaczeniu całem! W gronie towarzyszy nosił imie Brzysia, będące skróceniem Gabryela, a nadane mu przez mamę, panią Połtkiewiczowę, która kochała go tą miłością jaką damy wielkomiastowe, do rodzaju których należała, otaczać zwykły małpki, papugi, pieski i dzieci własne. Z rąk też mamy, z pod tkliwej jej opieki, wyszedł zdechlakiem skończonym — rozmiłowanym w sobie i nie przebaczającym ludziom tej tylko jednej rzeczy, że nie składają mu hołdów za to, że nad niego nikt poprawniej nie ubiera się, nie czesze i nie pozuje.

Przychodzi jednak — jak przysłowie powiada — kreska na Mateska. Zdechlakom najdogodniej by było pędzić żywot ptasi, przenosząc się z gałązki na gałązkę i nie myśląc ani o jutrze, ani o niczem. Nie sposób jednak. Nie myśleliby o niczem, gdyby nie posagi.

Posagi mają dla nich urok szczególny.

Historja każdego niemal zdechlaka płynie zrazu jak potok z topniejącego śniegu, rozczynia się następnie w błocie i ma już ulotnić się w oparze, gdy nagle zlewa się w rezerwoar. To ostatnie odbywa się pod wpływem posagu. W języku konwencjonalnym historja ta tłumaczy się w ten sposób, że młodzieniec, jako młode piwo, burzy się, szumi, aż się wkońcu statkuje. W istocie zaś, stateczność owa jestto cnota z musu, taka sama, jak moralność, urabiająca się pod naciskiem, z jednej strony, grozy męczarni w piekle, z drugiej, nadziei rozkoszy w niebie. Piekłem dla zdechlaka, roznerwowanego na polu zapasów z życiem, jest bezpienięźność. W obec perspektywy tej, z ochotąby kradł lub rozbijał, gdyby nie obawa niezręczności własnej. A możeby złapali! Do wyjścia ręką obronną na u s t a t k o w a n e g o nie masz sposobu innego, jak tylko ożenek, bodaj z makolągwą, byle posażną. Jeżeli ten zawiedzie — ha!... wówczas pozostaje jeszcze zdobyć się na heroizm jaki: wykierować się na szulera, na rajfura, do klasztoru wstąpić lub w łeb sobie strzelić.

Bryś znajdował się w tej epoce życia właśnie, w której piekło przedstawiało się mu w perspektywie nie nazbyt oddalonej. Gonił ostatkami. Nie wiedziałby jednak o tem, gdyby nie czuwał nad nim duch opiekuńczy w postaci pani Połtkiewiczowej.

— Dziecko moje, *chéri*, *adoré*, przychodzi na ciebie kolej złożenia skrzydeł motyla...

— Hm .. hm... — była odpowiedź Brysia, który od razu zrozumiał poetyczny kochającej mamy język.

— Hrabianka Dzierzejewska?.. rzuciła z akcentem zapytania.

— *Pourquoi pas!...*

— Tylkoż, monszeruniu, bierz się impetycznie... *Pour que le sexe ne puisse resister*, nie masz jak impetyczność... Błyśnij, olśnij, rozwiń od razu sedukcji potęgę całą, i...

— Bah!.. — odparł Bryś tonem pewności siebie.

— O! nie wątpię... Tobie, Brysieczku mój, na czole napisano: *irresistible*...

L'irresistible, przybywszy do Teplic i ulokowawszy się w jednym z najlepszych hoteli, zapisać kazał w księdze nazwisko swoje, „hrabia" (sic) G. de (!) Połtkiewicz i polecił wywiedzieć się o hrabstwie Dzierzyjewskich. Odraportowano mu, że podobnego nazwiska goście nie przybyli. Powtarzał polecenie przez dni kilka, aż doczekał się przyjazdu wyglądanych.

— *Sind schon da.* . — oznajmił mu komissioner, wymieniając hotel, w którym stanęli — *zwei Damen und drei Herren...*

— *Zwei Damen...* hrabina i hrabianka; *drei Herren...* hrabia, hrabicz i... któżby trzeci?... Jak wygląda?... zapytał komissionera.

— Pan .. graf jakiś...

— Hm?... no...

Działo się to po przybyciu do Teplic pociągu wieczornego. Nazajutrz *l'irresistible* zasiadł od rana do pracy, do której ku pomocy zawezwać kazał fryzjera. Siedział przed zwierciadłem. W przeźroczy onego odbijała się postać jego, osłonięta chustą białą, z wyjątkiem głowy, którą mistrz przyozdabiał, operując około niej grzebieniami, szczotkami, szczypcami, nożyczkami, brzytwami, żelazkami, drutami, skórkami, maściami i płynami — regulował faworyty, nadawał symetrję brodzie, fiksował wąsy, polerował skórę na policzkach, akcentował brwi, oczyszczał nozdrza i uszy, układał włosy, rozdzielając takowe pręgą regularną od czoła do karku, strzępiąc z lekka w okolicy skroni i uszów i nadając im połysk i falistość na powierzchni głowy, tak z przodu, jak z tyłu. Układanie włosów w sposób, dzielący głowę na dwie głowy, jest jenialnym wynalazkiem ministra, szczęśliwie rządzącego ludami, wchodzącemi do składu Przed- i Za-Litawii. W wynalazku tym odbija się polityka dualizmu, którą ogół podchwycił i szeroko zastosował, przenosząc ją z głowy na wszelkie manifestacje życia. Dualistów namnożyło się bez liku w czasach ostatnich. Wszelka jedność rozpadła się na dwie jedności bez nadwerężania przez to całości. Do siadania, naprzykład, na dwóch stołkach nie potrzeba dziś, jak to przed laty bywało, stołków dwóch: siada się na jednym, a na dwóch się siedzi. Wielki, zaiste, wynalazek!

Bryś siedział przed zwierciadłem godzinę z górą. Po godzinie głowa jego wyszła z pod palców artysty świetniejąca dualizmem. Włosek każdy na swojem znajdował się miejscu, fałd jeden odpowiadał drugiemu, całość przedstawiała harmonię skończoną a zupełną. Właściciel głowy tej wstał z krzesła; w zwierciadle przy pomocy zwierciadełek ręcznych, które z boku nastawiał, obejrzał się do koła; wkładał kapelusz, ażeby się dowiedzieć, o ile takowy przypada do fryzury i, pożegnawszy artystę protekcjonalnem głowy skinieniem, przeszedł się razy parę po pokoju. Zapalił papieros. Z papierosem w ustach przed zwierciadłem stawał, studjując efekta, jakie sprawiały kłęby dymu z ust przed oblicze wyskakujące. Powtarzał to razy kilka, aż w końcu;

— *Bon...* — bąknął.

Była to chwilka spoczynku, która przeminęła prędko. Bryś cisnął niedopalony papieros i zasiadł przed stolikiem założonym instrumentami, których użytku niewtajemniczony odgadnąćby nie był w stanie. Widzieć się tam dawała kollekcja pilników, dłutek, nożyków, nożyczek, szczypczyków, szydeł i haczyków rozmaitych kształtem i wielkością, dalej kollekcja szczotek i szczoteczek płaskich, krągłych, wypukłych, wklęsłych, ostrych, miękkich, gęstych, rzadkich, penzlików, miotełek, szpiców drewnianych i kościanych, narzędzi płaskich i wypukłych skórką obciągnionych, gąbek, flaszeczek z płynami koloru różnego, pudełeczek z proszkami, słoików z maściami, skórek, flanelek i kapturków na palce. Wszystko to właściwy znalazło użytek. Każdy z osobna paznokieć został obcięty, podpiłowany, zaokrąglony, zagięty, oszlifowany i opolerowany, przy umiejętnej a zręcznej pomocy wszystkich wymienionych powyżej narzędzi i ingredjencyj. Pan Gabrjel pracował sumiennie. Zaczynał od okrywania paznokcia warstwą maści i ubierania go w kapturek; następnie kapturek zdejmował, maść obcierał, paznokieć umaczanym w płynie penzelkiem zwilżał i znów go obcierał; szło potem odczyszczanie z pod spodu i formowanie krawędzi, poczem znów zwilżał, proszkiem posypywał i szczotkował; po szczotkowaniu następowało polerowanie skórkami — polerował i przypatrywał się przez szkło powiększające, powtarzając to tak długo, aż paznokciowi nic nie pozostawało do zarzucenia pod względem kształtu i połysku.

O! pracował.

Profani, do świetnej zdechlaczej konfraternii nie należący, pracy tej znaczenia ani doniosłości nie pojmują. Oto ja, jeden z najpierwszych, ja, com się zastanawiał nad przyczynami rzeczy wielu, zastanawiałem się i nad nią i, ze wstydem wyznać muszę, nie doszedłem do czego ona. I, zdaje mi się — chociaż tego przesądzać nie myślę — łatwiej powiedzieć, na co pan Bóg człowieka stworzył, aniżeli, na co człowiek paznokcie szlifuje i poleruje. Nie można jednak temu zaprzeczyć, że jest to praca i nie lada, wymagająca dużo zręczności, cierpliwości, zwłaszcza zaś czasu. Pan Połtkiewicz nad paznokciem każdym kwadrans przynajmniej stracił. (C. d. n)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 26. marca.

(Y) Ze wszystkich stron zgodnie potwierdzają, że kongres jako poroniony projekt uważać należy. Konflikt angielsko-moskiewski zaczyna natomiast groźne przybierać rozmiary, tak, że w chwili, kiedy wedle obliczeń hr. Andrassego Austrja miała przyjść w położenie na kongresie bronić swych interesów — Anglia swoich interesów z orężem w ręku bronić będzie. Wojnę Anglii z Moskwą, i to w bardzo już blizkiej przyszłości, uważają tu powszechnie za pewną. Nasuwać się więc musi pytanie, jakie zajmie Austrja stanowisko? Na to bardzo trudno odpowiedzieć, mając na uwadze, że losami Austrji kieruje hr. Andrassy.

Wprawdzie twierdzono, że hr. Andrassy należy do stronnictwa wojennego, tymczasem obecnie znowu wieje na *Ballplatzu* wiatr moskiewski. Smutny to, lecz prawdziwy fakt. Dziś wieczorem przybył tu Ignatiew. Moskwa zagrożona przez Anglję przysyła do Wiednia jednego z swych najprzebieglejszych dyplomatów, ażeby Austrję czczemi obietnicami ugłaskać i zapewnić sobie jej neutralność na wypadek wojny z Anglią. Dobry hr. Andrassy łatwo daje wiarę pustym słowom; nie wątpię, że i tym razem misja Ignatiewa jak najpomyślniejszymi uwieńczoną by została rezultatem, gdyby hr. Andrassy, a nie ludy należące do monarchii austro-węgierskiej miały ostatecznie o swej przyszłości rozstrzygać. Dziś już jednogłośnie mówi opinia publiczna w Węgrzech, że Austrja neutralną pozostać nie może. Tak, Austrja nie będzie mogła pozostać neutralną, choćby dla tego, że w skutek tego przyszłoby do scysyj bardzo groźnych pomiędzy rządem a wzburzonymi Węgrami.

Potwierdzają pisma z pewnym znaczącym naciskiem, że rząd z udzielonego mu 60-milionowego kredytu nie zamyśla teraz jeszcze robić żadnego użytku. Mażby to być wskazówka pokojowego usposobienia?

Na jutrzejszem posiedzeniu Izby poselskiej stoi jako pierwszy przedmiot porządku dziennego wniosek żądający przedłużenia prowizorjum ugodowego. Skrajne stronnictwo Izby ma przy tej sposobności postawić wniosek żądający, ażeby prowizorjum na dłuższy czas zawartem zostało. Wnioskodawcą ma być p. Steudel.

Z Koła polskiego dochodzi mnie smutna wiadomość, że kółko mniejszości, które w ostatnich czasach liczyło dwunastu członków, przestało istnieć. Poprzestaję tymczasem na doniesieniu o samym fakcie.

Armia austrjacka.

W chwili, kiedy Ignatiew, nazywany jaskółką wojny — zawitał do Wiednia, stosowną będzie rzeczą, podać niektóre szczegóły o wojsku austrjackiem, — o jego zbrojności i gotowości bojowej. *Militär-Verordnungsblatt* podał właśnie temi dniami organiczne postanowienia dla armii polowej, które są ostatniem słowem przeprowadzonej z gruntu reorganizacji siły zbrojnej państwa austrjackiego, i zdaniem ludzi fachowych, znamionują zupełny rozbrat z zastarzałą tradycją. Oto krótki zarys postanowień:

Jednostką podstawną, a zarazem pierwszem ciałem taktycznem i administracyjnem wyższego gatunku jest „dywizja piechoty“, która posiada dostateczną siłę, by przeciwnikowi przez pewien stosunkowo względny czas stawić opór, a z drugiej strony nie jest zbyt wielką, aby dowódzcy utrudnić kierownictwo.

Dywizja piechotna składa się ze wszystkich czterech gatunków broni, prowadzi z sobą żywność i obrok przynajmniej na jeden tydzień, i jest zaopatrzoną w amunicję działową i karabinową tak, że może stoczyć bitwę przynajmniej jednodniową. Dywizja piechotna rozpada się na dwie brygady i liczy 14 batalionów pieszych, licząc w to 2 bataljony strzeleckie, które mogą być jednak zastąpione także batalionami liniowemi. Według uznania dowódzcy korpusu, który ma do dyspozycji brygadę jazdy, każdej dywizji przydane są 2—4 szwadrony. Artylerja jej składa się z jednej (ciężkiej) dywizji bateryjnej o 24 działach (9-centymetrowego wagomiaru), a inżynierja liczy jedną kompanję. Potrzebną amunicję prowadzi tabor amunicyjny. Oddział intendancki zaopatruje dywizję w żywność *in natura*, podczas gdy kolumna sanitarna wzięta jest przez połowę z instytucji wojskowej i z zakładów sanitarnych zakonu rycerzy niemieckich. Takich dywizji piechotnych liczy armia austrjacka 39.

Dywizje jazdy, z których na wypadek mobilizacji wystawi się 5, złożone są z dwóch broni, i oprócz 24—36 szwadronów jazdy liczą jeszcze po 2 baterje konne, urządzone według wzoru pruskiego. Dla ułatwienia ruchów takiej dywizji jazdy, ma ona tylko jeden wóz amunicyjny z nabojami karabinowemi, zamiast kilka wozów amunicyjnych i prowiantowych.

Każde trzy dywizje tworzą jeden **korpus armii**, który tedy odznacza się nadzwyczaj wielką ilością piechoty. Jeden korpus armii moskiewskiej liczy 24, niemieckiej 25, francuzkiej 26, angielskiej 27, a włoskiej 28 batalionów, austrjacki zaś ma ich aż 42. Wprawdzie niektóre powagi wojskowe wystąpiły z zarzutami przeciwko tej organizacji, dowodząc, że utrudnia ona ruchliwość i możność łatwego manewrowania, ale ostatnia wojna moskiewsko-turecka wykazała dostatecznie, jak pożądaną jest rzeczą, aby korpus armji był silniejszy od dotychczas praktykowanego. Już bowiem w pierwszych chwilach działań polowych, korpus taki doznaje znacznych strat, a prócz tego musi osłabiać się załogami etapowemi. Komendant korpusu widzi, jak mu oddział jego z dniem każdym pod ręką topnieje, i wnet trzeba myśleć o łączeniu korpusów, co w kampanii zawsze bywa nader szkodliwe. Korpus armii austrjackiej nie wystąpi do boju w mniejszej sile jak 28—30.000 bagnetów. Także cyfry jazdy, artylerji i inżynierji, dodanej pojedyńczym korpusom, różnią się znacznie od dotychczasowych. Dotacja ich jazdą i artylerją zdaje się być małą. Austrjacki korpus armji, który liczy 1½ razy tyle piechoty, co korpusy innych państw, nie liczy wiele więcej artylerji. Taki sam stosunek zachodzi także z jazdą: 48 kawalerzystów przypada na 1000 ludzi piechoty, pod czas kiedy w Moskwie, Niemczech i Francji liczba ta jest prawie dwa razy większą. Natomiast dotacja wojskami technicznemi jest uderzająco wielką.

Każdy korpus ma ich więcej, niż po batalionie.

Austrjacki korpus armii oprócz wzmiankowanych już 42 batalionów pieszych liczy tedy 12 szwadronów, rezerwę dział z trzech ciężkich a 3 lekkich baterji, a zatem etat dział 112, trzy kompanie inżynierskie, 1 pionierską, i dwa kompletne tabory mostowe z materjałem na 420 metrów mostu. Potrzebną amunicję dla artylerji korpuśnej, tudzież materjały do rozsadzania i palenia mieści w sobie tabor amunicyjny korpuśny. Każdy korpus armii ma również własną kasę operacyjną. Do transportu juków i kancelarji głównej kwatery, zapasów prowiantowych, poczty polowej, telegrafu polowego i drukarni polowej, każdy korpus armii ma trzy szwadrony furgonów. Komendantem korpusu jest jenerał broni lub feldmarszałek-porucznik, który ma przy boku swoim wyższego oficera sztabowego jako szefa sztabu i intendanta korpuśnego, jakoteż jenerała lub pułkownika komendanta artylerji, i sztabowego oficera inżynierji jako szefa inżynierji.

Trzy lub cztery korpusy stanowią armię, która oprócz wymienionych w *Ordre de bataille* korpusów armii, dywizji piechoty i jazdy ma swoją własną rezerwę artylerji, trzy lub cztery oddziały kolejowe, pionierów i ekwipaże mostowe, a nadto tabor amunicyjny rezerwowy, pocztę polową i w razie potrzeby tabor artylerji oblężniczej.

Dla uzupełnienia zapasów żywności i bydła rzeźnego posiada armia polowe magazyny intendanckie na blisko 50.000 ludzi i 10.000 koni, — niemniej piekarnie rezerwowe, etapy na przystawę bydła rzeźnego, jakoteż pewną ilość magazynów marszowych i etapowych. Dla przedsięwziania większych robót fortyfikacyjnych i techniczno-budowniczych każda armia posiada trzy lub cztery tabory narzędzi szańcowych, tabor inżynierji oblężniczej, i 9 lub 12 większych szpitalów polowych, mogących pomieścić 5—6.000 chorych. Komendę nad taką armią prowadzi feldmarszałek, jen. broni lub jen. jazdy, i jest osobiście odpowiedzialnym cesarzowi za swoją czynność operacyjną. Jako pierwszy organ pomocniczy przydzielony mu jest **szef sztabu jeneralnego**, mianowany przez cesarza na wniosek jeneralnego sztabu, i w porozumieniu z dowódzcą armii. Zadaniem jego jest czuwać nad całą a w szczególności operacyjną służbą. Pod krótką nieobecność lub w razie nagłego służbowego przeszkodzenia komendanta armii, winien on tegoż zastępować. Poddany pod każdym względem komendantowi armii, przedkłada on temuż wszelkie sprawy operatywne i militarnie ważne, odbiera rozkazy, ma zarządzać ogłoszenie takowych tudzież wykonanie.

Drugim organem pomocniczym dowódzcy armii jest **szef jeneralnej komendy armii**, do którego obowiązków należy szczegółowe wykonanie otrzymanych od komendanta armii rozkazów, o ile one dotyczą ustawienia i ruchów rezerwy. Jest on odpowiedzialnym za ekonomiczno-administracyjne sprawy armii; on reguluje uzupełnianie armii, i ma powierzone naczelne kierownictwo służby etapowej w obrębie armii. Pod jego rozkazami jako organa pomocnicze zostają: cywilny komisarz krajowy dla pośredniczenia pomiędzy władzami wojskowemi i cywilnemi, — komendant pociągów wojskowych, szef służby zdrowia, audytor jeneralny itd. Z tego, co tu powiedziano wynika, że zakres działania jeneralnego komendanta armii (nawiasem mówiąc, tytuł bardzo niefortunny, bo będzie ciągle dawał powód do nieporozumienia) jest dwojaki. W jednym kierunku poddany komendantowi armii, jest on w drugim kierunku prawie całkiem niepodległy, i ma działać z własnej inicjatywy. Słuszne jest życzenie fachowców wojskowych, aby ta dwoistość zakresu działania była bliżej określoną i objaśnioną, gdyż w stanowczej chwili mogłaby narobić chaosu. Ustanowienie **naczelnej komendy** armii (Armee-Ober-Kommando) nastąpić ma dopiero wtedy, gdy kilka armij będzie operować na jednym i tym samym teatrze wojny. Tak będzie wyglądać austrjacka „armia w polu.“

Preliminaryjny traktat pokoju.

(Ciąg dalszy).

Artykuł XI.

Muzułmańscy właściciele gruntów i wszyscy inni mieszkańcy Bułgarji, którzy odtąd zamierzają stałą swą siedzibę złożyć po za granicami księstwa, mogą swe posiadłości znajdujące się w księstwie Bułgarskiem zatrzymać i nadal, oddając je pod zarząd, albo wypuszczając w dzierżawę. Ustanawia się turecko-bułgarskie komisje z siedzibą w centralnych punktach księstwa, pod nadzorem komisyj rosyjskich, ażeb w przeciągu dwóch lat uregulowały stanowczo wszystkie kwestje własności gruntowych, z któremi związane są interesa muzułmańskie. Podobne komisje mają także w przeciągu dwóch lat uporządkować wszystkie szczegóły sprzedania, zagospodarowania albo eksploatacji dóbr państwowych i pobożnych fundacyj na rachunek wys. Porty. Po upływie terminu dwuletniego zostaną wszystkie niereklamowane grunta sprzedane w drodze licytacji a kwota uzyskana z tej sprzedaży zostanie użytą na zapomogi wdów i sierót wyznania mahometańskiego i chrześciańskiego, które wykażą się, że są ofiarami wojny.

Arykuł XII.

Wszystkie fortece naddunajskie zostaną zrównane z ziemią. Po obu brzegach Dunaju nie mogą odtąd istnieć ani uforyfikowane pozycje, ani też nie mogą po wodach rumuńskich, serbskich i bułgarskich krążyć statki wojenne z wyjątkiem zwykłych statków stacyjnych i lekkich łodzi przeznaczonych do wykonywania policji rzecznej i służby celnej. Prawa, obowiązki i przywileje międzynarodowej komisji na dolnym Dunaju, pozostają nienaruszone.

Artykuł XIII.

Wys. Porta zajmie się przywróceniem wolnej żeglugi przez ujście Dunaju zwane Suliną i zwróci szkody osobom prywatnym, które w skutek wojny i zerwania żeglugi na Dunaju poniosły straty. Na ten cel obróci Porta sumę 500.000 frank. z kwoty należącej się jej od komisji dunajowej.

Artykuł XIV.

Propozycje Europy zakomunikowane ottomańskim pełnomocnikom na pierwszem posiedzeniu konferencji stambulskiej, zostaną natychmiast zaprowadzone w Bośnii i Hercegowinie ze zmianami, na jakie zgodzi się wys. Porta w porozumieniu z rządem rosyjskim i austrjacko-węgierskim. Porta nie będzie domagała się zwrotu zaległych podatków a bieżące dochody tych prowincyj aż do 1. marca 1880 zostaną użyte wyłącznie na odszkodowanie rodzin emigrantów i mieszkańców, którzy padli ofiarą ostatnich wypadków, bez różnicy narodowości i wyznania, tudzież na pokrycie wszelkich miejscowych potrzeb tych krajów. Kwota wpływająca do rządu centralnego po upływie tego terminu będzie użytą na cele, które później będą wskazane osobną ugodą między Turcją, Rosją a Austro-Węgrami.

Artykuł XV.

Wys. Porta obowiązuje się przeprowadzić sumiennie konstytucję daną Krecie w r. 1868 uwzględniając życzenia objawione już przez ludność miejscową. Podobna konstytucja ma w miarę potrzeb miejscowych być zaprowadzoną w Epirze, Tessalii i innych krajach europejskiej Turcji, dla których w niniejszym traktacie pokojowym nie zastrzeżono żadnej specjalnej organizacji. Specjalne komisje wspólnie z żywiołami miejscowemi mają w każdej prowincji zająć się wypracowaniem szczegółów nowej organizacji. Rezultat tych prac ma być przedłożony wys. Porcie do zbadania a przed stanowczem zaprowadzeniem tej organizacji ma być zasięgniętą opinia ze strony ces. rosyjskiego rządu.

Art. XVI.

Ponieważ ustąpienie wojsk rosyjskich z tych obszarów Armenii, które muszą napowrót być oddane Turcji, mogłoby doprowadzić do nieporozumień i do zerwania dobrych stosunków panujących między temi dwoma krajami, przeto obowiązuje się Wys. Porta przystąpić bezzwłocznie do przeprowadzenia potrzebnych reform w prowincjach zamieszkałych przez Ormian i zabezpieczyć ich przed napadami Kurdów i Czerkiesów.

Art. XVII.

W. Porta udziela ogólnej i zupełnej amnestji wszystkim poddanym tureckim, skompromitowanym w ostatnich wypadkach, a wszystkie osoby zostające z tego powodu w więzieniu lub też posłane na wygnanie, otrzymają natychmiast wolność.

Art. XVIII.

W. Porta rozważy gruntownie wypowiedziane przez komisarzy mocarstw pośredniczących zdanie co do posiadania miasta Khotour i obowiązuje się kazać wykonać roboty celem ostatecznego uregulowania turecko-perskiej granicy.

Art. XIX.

Wynagrodzenie kosztów wojennych i strat zrządzonych Rosji, które Jego ces. Mość cesarz rosyjski zażądał a W. Porta zobowiązała się spłacić, stanowią: a) 900 milionów rubli kosztów wojennych (utrzymanie armii, materjał i liweranki wojenne); b) 400 milionów za szkody poniesione na południowem terytorjum wybrzeżnem w handlu wywozowym, w industrji i kolejach żelaznych; c) 100 milionów za szkody poniesione na Kaukazie w skutek inwazji; d) 10 milionów rubli za wynagrodzenie szkód poniesionych przez poddanych i instytucje rosyjskie w Turcji. W ogóle 1410 milionów rubli.

Cesarz rosyjski uwzględniając złe finansowe położenie Turcji i zgodnie z życzeniem Jego sułtańskiej Mości zgadza się na spłacenie większej części sum wyliczonych w powyższych paragrafach przez odstąpienie następujących terytorjów: a) Sandżak Tulczy, tj. okręgi (cazas) Kilia, Sulina, Mahmudie, Izakcza, Tulcza, Maczyn, Babadagh, Hirsosowa, Küstendże i Medżidże, tak samo wyspy w delcie Dunaju i wyspy wężowe. Ponieważ Rosja nie chce anektować tego terytorjum i wysp, więc zastrzega sobie jegowymianę za tę część Bessarabii, która traktatem z 1856 została odłączona i na południu odgraniczona korytem odnogi Kilii i ujściem Starego Stambułu. Kwestja podziału wód i rybołostwa zostanie uregulowaną przez konwencję rosyjsko-rumuńską w przeciągu jednego roku po ratyfikacji traktatu pokojowego. b) Ardahan, Kars, Batum, Bajazet i terytorjum aż do Saganlugh. W ogólnych zarysach linia graniczna, opuszczając wybrzeże morza Czarnego, będzie się ciągnęła grzbietem gór rozłączającym dopływy rzeki Hopa od dopływów rzeki Czarokh i wzdłuż łańcucha gór na południe od miasta Artwin aż do rzeki Czarokh niedaleko od wsi Alat i Berhaget, następnie wzdłuż szczytów gór Derwenik-Gheki, Horezekor i Bedżiguindagh, wzdłuż grzbietu rozłączającego dorzecza rzek Tortum-Czai i Czarokh i wzdłuż wzgórz pod Jaiby Vihine, i pod wsią Vihine-Kilissa dojdzie do rzeki Tortoum-Czai; ztąd ciągnąć się będzie łańcuchem Sivridaghu do pagórka takiegoż nazwiska na południe od wsi Noriman, następnie zwróciwszy się ku południowo wschodowi będzie się ciągnęła aż do Zewinu, zkąd idąc na zachód od drogi prowadzącej z Zewinu do wsi Ardovt i Horassan ciągnąć się na południe wzdłuż łańcucha Saganlughu aż do wsi Giliczman; następnie wzdłuż grzbietu Chariandaghu 10 wiorst na południe od Hamur dociera do wąwozu Murad-Czai. Dalej ciągnie się granica wzdłuż grzbietu Alladaghu i szczytów Hovi i Tandurek a przecinając południową część doliny Bajazetu, połączy się z starą turecko-perską granicą na południowej stronie jeziora Kazli-gneul. Ostateczne granice anektowanego przez Rosję terytorjum podane na załączonej mapie zostaną oznaczone i ustanowione przez komisję złożoną z rosyjskich i tureckich delegowanych. Komisja w pracach tych będzie się liczyła tak z lokalną topografią jak i z względami na dobrą administrację i z warunkami mogącemi zapewnić spokój kraju. c) Wyliczone w §. a i b terytorja zostały Rosji odstąpione jako ekwiwalent za sumę jednego miliarda i stu milionów rubli. Co się tyczy reszty wynagrodzenia — z wyłączeniem owych 10 milionów rubli przynależnych interesom i instytucjom rosyjskim w Turcji — a więc trzystu milionów rubli, to sposób spłacenia tej sumy i potrzebna gwarancja zostaną ustanowione przez cesarski rząd rosyjski i rząd Jego sułt. Mości. d) Co się tyczy dziesięciu milionów rubli żądanych na wynagrodzenie poddanych i instytucyj rosyjskich w Turcji, te zostaną one spłacane w miarę zbadanych przez rosyjską ambasadę w Konstantynopolu a w. Porcie przedłożonych pretensyj.

Artykuł XX.

W. Porta zarządzi skuteczne środki celem polubownego załatwienia wszystkich od lat kilku spornych spraw poddanych rosyjskich, wynagrodzi tych ostatnich, jeśli tego będzie potrzeba, i bez zwłoki każe wykonać zapadłe uchwały.

Artykuł XXI.

Mieszkańcom terytorjów odstąpionych Rosji, którzy chcą zamieszkać po za obrębem tych terytorjów, wolno się wydalić po sprzedaniu posiadłości nieruchomych. W tym celu wyznacza się im termin trzyletni, licząc od ratyfikowania niniejszego traktatu. Po upływie tego terminu, ci mieszkańcy, którzy nie opuścili kraju i nie sprzedali swoich nieruchomości, stają się poddanymi rosyjskimi. Należące do państwa lub duchownych zakładów nieruchome majątki, które leżą po za obrębem wspomnionych terytorjów, winne być sprzedane w przeciągu lat trzech w sposób, który ustanowi specjalna komisja rosyjsko-turecka. Ta sama komisja ma także oznaczyć sposób, w jaki rząd otomański ma wycofać na swoje terytorjum materjał wojenny, amunicję, zapasy i inne do państwa należące przedmioty, któreby się znajdowały na odstąpionych Rosji a obecnie przez wojska rosyjskie nieobsadzonych miejscach, miastach i terytorjach.

(D. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 28 marca

* Domorodni nasi meteorologowie przypuszczają, że wiosna w tym roku nastąpi bardzo wcześnie. Niewiemy wprawdzie na czem zasadzają oni swe przypuszczenia, gdyż powody ich są zazwyczaj nader subtelne i tajemnicze, ale to pewna, że sądząc według pogody marcowej, zmiennej, jak gust kobiety, od kwietnia niemożemy się spodziewać tak nagłych i jemu właściwych przeskoków. Powietrze marcowe wilgotne i niezdrowo nabawiło już i tak wszystkich rozmaitemi chorobami. Grypy, i katary są obecnie w modzie, a zdrowie należy do objawów anormalnych. Gdyby kwiecień chciał więc gospodarować w ten sposób jak jego szanowny poprzednik, ludzi zdrowych chyba należałoby pokazywać za pieniądze. Z tych też względów całkiem, jak przyzna każdy, racjonalnych, podpisujemy z ufnością wyrocznię naszych meteorologów. Powiadają zresztą, że w tych dniach pojawiły się w niektórych okolicach naszych bociany, co zdaje się potwierdzać przepowiednie o rychłem przyjściu wiosny, której czekamy z upragnieniem, a powitamy z radością.

* Wydział Tow. Dam Dobroczynności składając sprawozdanie z odbytej loterji, na rzecz zakładu sierót św. Heleny i ubogich wstydzących się żebrać, oznajmia, iż zdołano uzbierać zaledwie 1078 zł. 60 c., z których po odtrąceniu wydatków w kwocie 171 zł. 70 c wliczając w to i zakupno fantów, pozostało czystego dochodu 904 zł. 90 c. Wydział wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim paniom i panom, którzy raczyli się przyczynić do tego uczynku miłosierdzia, a mianowicie paniom, które bądź to datkiem, bądź zbieraniem fantów i sprzedaży losów się zajmowały: P. pułkownikowi Krynickiemu za bezpłatną muzykę wojskową pułku 30., Wydziałowi krajowemu za udzielenie sali również bezpłatnie i nareszcie wszystkim obecnym panom, którzy powodowani uczuciem i litości, dali dowód swej ofiarności, składając w tak małej liczbie, kwotę wyżwspomnioną, należy się odszczególniający wyraz podziękowania za to, że nie uchylili się od podania pomocnej ręki sierotom i ubogim, którzy zawdzięczają swoje istnienie, jedynie loterjom i wielkotygodniowym kwestom.

* Tak ubogiego w koncerta postu jak teraźniejszy, dawno już Lwów nie pamięta. Przecież to dotychczas zaledwie parę mieliśmy koncertów. Obecnie donoszą nam o koncercie, który ma nastąpić w przyszłym tygodniu. Daje go p. Douillet, uczeń p Marka, znany już publiczności lwowskiej z niepospolitego talentu. W koncercie tym udział wezmą dwie ulubione artystki sceny naszej, panie Dobrzańska i Zimajer. Program jest następujący: 1. Koncert e-moll (I. część) Fr. Chopina, odegra koncertant. 2. Sonata op. 53 Beethovena, odegra koncertant. 3. Spiew, pani M. Dobrzańska 4 a) Prelud Mendelssohna; b) Toccata i Fuga Bacha; c) Etude (Tema i warjacje) Liszta, odegra koncertant. 5. Deklamacja, pani Zimajer. 6 Wezwanie do tańca Weber-Tausiga, odegra koncertant.

* Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa ukończonych techników odbędzie się w sobotę 30. bm. o godzinie 6tej wieczorem, w sali rysunkowej muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: Dalszy ciąg odczytu p. profesora Zbrożka o tacheometrowaniu; wnioski członków.

* W gazetach peszteńskich znajdujemy obszerne sprawozdanie o poranku muzycznym, odbytym dnia 24 b. m pod kierownictwem Fr. Liszta, a w którym udział wzięła młoda nasza pianistka panna Felicja Świtalska, znana dobrze we Lwowie z przeszłorocznych koncertów. Na owym poranku p. Świtalska odegrała kilka wielkich utworów Chopina i Liszta, i jak dzienniki peszteńskie donoszą odniosła niesłychane powodzenie. Oklaskom podobno końca nie było.

* W tych dniach wyszły z druku walce Brunickiego Adolfa, które w karnawale pomiędzy nowościami tego rodzaju, szczególnie dobre znalazły przyjęcie. Młodemu kompozytorowi życzymy, by powodzenie to stało się dlań zachętą do dalszej pracy.

* **Wiadomości policyjne.** Dnia 20. bm. wykryto w tutejszym browarze p. Leopolda R. na Gródeckim defraudację na wielką skalę, od dłuższego czasu praktykowaną, ze szkodą dochodów skarbowych. Wyrabiano bowiem w browarze znacznie większą ilość piwa nad ilość oznajmioną c. k. straży finansowej i opodatkowaną. Straż kontrolującą wprowadzano w błąd za pomocą ustawienia sztucznej maszynerji pod tak zwanym „chłodnikiem“. O ile dotychczas sprawdzono, szkoda, jaką skarb poniósł, wynosi do 2200 złr. Piwowar, zawiadujący browarem, Antoni H., zbiegł podczas rewizji urzędowej w browarze i nie został dotychczas odszukany.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował najwyższem postanowieniem z 24. marca b. r. sekretarza ministerjalnego Jana Lidla radcą sekcyjnym.

— **Nowy Sącz** 20. marca. (Ks. Ochmański, wieczorek obywatelski.) Onegdaj pożegnaliśmy ks. Antoniego Ochmańskiego, wikarego i katechetę tutejszej szkoły wydziałowej i panieńskiej, — który przeniósł się na probostwo do Podole-Górowa, nadane mu w uznaniu jego zasług. Jakoż istotnie zasłużył on sobie na to uznanie; u nas jako wikary, prawie za darmo spełniał obowiązki katechety, (wiadomo bowiem, że płaca katechety przy tutejszej szkole wcale systemizowaną nie jest) a w każdym zresztą kierunku nie przestał być czynnym. Za jego staraniem, a silną podporą koadjutorów wdowim groszem stanął ołtarz św. Józefa za 2800 zł., drugi św. Jana za 100 zł., urządzono kaplicę Matki Boskiej za 700 zł., i zrestaurowano organki. Słowem, ks. Antoni Ochmański bardzo korzystną pamięć pozostawił po sobie, a parafia, której przewodnictwo mu poruczono, na tak czynnym i dla służby Bożej gorliwym pracowniku może wiele skorzystać.

Wspomniawszy o organach nie od rzeczy będzie zanotować, że raz przecie komitet kościelny zdobył się na odwagę, z funduszów od dawna spoczywających, obstalować nowe organy u majstra Rigera w Jägersdorf o 20tu głosach, za cenę 5000 zł. Ależ bo też już czas wielki, czekaliśmy na nie prawie lat 18 z górą.

Na zakończenie dodamy jeszcze, że zapusty wszędzie prawie bezproduktywne, u nas zakończyły się wieczorkiem obywatelskim, i loterją fantową, która przyniosła na korzyść bursy 316 zł. 78 c., w czem jest zasługa Sz. pań Dobrzyńskiej, Klemensiewicz, Wajhingerowej, Struszkiewicz, Ligenzy, Zubrzyckiej, tudzież pp. ks. Pociłowskiego, dr. Romera, dr. Trembeckiego, hr. Lanckorońskiego, Głębockiego, Skrzyńskiego, Sękowskiego; za co im się też słuszne należy uznanie.

— **Z pod Rawy ruskiej**. (Pożar w Machnowie i podziękowanie gminy.) Dnia 1. bm. spłonęły u nas przez nieostrożność chaty i zabudowania gospodarskie, należące do Iwana Myszczyszyna i Tymka Sydorka.

Na prośbę naszą, od obywateli pp. Kämpfa z Lubyczy królewskiej i Wgo Jędrzejewicza w Żurawcach, otrzymali biedni nasi pogorzelcy bezpłatnie materjał na pobudowanie nowych chat, mianowicie p. Kämpf Niemiec pospieszył natychmiast

---

Słówko odpowiedzi recenzentowi „Literatury w Galicji.“

W feuilletonie numeru 60. *Dziennika Polskiego* raczył p. Romuald Starkel zwrócić uwagę na dziełko moje pod powyższem wydane tytułem, czem się mocno ucieszyłem, albowiem nic nie może być pożądańszem dla autora, jak krytyka, choćby najsurowsza, jeżeli ze znajomością przedmiotu gruntownie rzecz rozebrawszy, wykaże niedostatki dzieła, z czego autor pouczyć się i na przyszłość skorzystać może. Wiem, że oddając pracę swą na widok publiczny, każdy autor poddaje się tem samem sądowi krytyki i jej bezwzględnym wyrokom. Ale niedostatki, które szanowny recenzent wytyka skromnej pracy mojej są tego rodzaju, że bez popełnienia rażącej... jakby to powiedzieć?... rażącej niekonsekwencji bez nadwerężenia właściwego celu dzieła, jego planu i architektoniki, słowem bez skrzywienia głównego zamiaru przedsięwziętej pracy, nie mógłbym był jak w salceson wpakować tam tego wszystkiego, za brak czego szanowny recenzent mię strofuje. Zaraz się wytłumaczę.

Przedewszystkiem jednak muszę zwrócić jego uwagę, że wyczytując pomiędzy wierszami mej książki coś, czego tam nie umieściłem i umieścić nie zamierzałem, że przypisując mi oglądanie się na wymagania cenzuralne, zarzucając że swobodę słowa poświęciłem względom ubocznym, zupełnie chybił celu. Mogę go zapewnić, że pisząc te wspomnienia, nie wiedziałem zgoła, gdzie je będę później drukować i nie krępowałem się niczem. Pisałem po prostu to, co wiedziałem i jak umiałem; napisałem może źle, niedokładnie, wszystko przyznaję; ale nic nie dawało prawa recenzentowi podsuwać mi w własnem urojeniu czerpane pobudki, zaczem i cięgi, które się z tego powodu mnie dostały i admonicja z tej okazji dana publiczności, jest tym razem, niech mi przebaczy, strzałem spudłowanym. Nie mam zwyczaju i nie umiem czytać pomiędzy wierszami, i dlatego nie chcę wyprowadzać z tego zarzutu żadnych ubocznych wniosków, aby także nie trafić kulą w płot.

Jeżeli mi zarzuca pomijanie motywów politycznej natury, to żałuję, że czytając pomiędzy wierszami to, czego nie napisałem, nie zechciał uważniej przeczytać tego, co jest napisane. Tam mianowicie, w pierwszym zaraz rozdziale, starałem się o ile umiałem streścić w głównych zarysach wszystkie pobudki politycznej natury, które rzeczywiście na przytłumienie lub rozwój literatury w Galicji wpłynęły — jako to: tendencje germanizacyjne rządu, stan szkół, stosunki polityczne krajowe itp. Zamierzywszy skreślić jak najogólniejszy pogląd na rozwój literatury galicyjskiej, nie mógłbym był bez rażącej niekonsekwencji rozdrabniać powyższych szczegółów, lub też zgoła umieszczać te, których żąda recenzent, po prostu dlatego, że wszystko, co przytacza, są to wypadki i przedmioty z literaturą związku nie mające, nienależące do rzeczy, a od rzeczy pisać nie chciałem.

I tak zarzuca mi, że nie pisałem nic o kampanii księcia Józefa Poniatowskiego z r. 1809, chociaż świetny ten epizod w dziejach galicyjskich nie mało, powiada, wpłynął „na dalszy kierunek rządów austrjackich, i na rozbudzenie ducha narodowego“. Przyznaję — i gdybym był zamierzył pisać dzieje kierunków rządu austrjackiego i wypadków, wpływających na rozbudzenie ducha narodowego, nie byłbym z pewnością pominął tak ważnego wypadku, ale pisząc o literaturze, niepodobna mi było pisać o rzeczach, które z literaturą najmniejszego nie miały związku, a że ani kampania z r. 1809, ani owe przez recenzenta przytoczone ulotne wiersze Wigury i Anonyma na obudzenie i ożywienie literatury wcale nie wpłynęły, dowodzi najlepiej przez samego recenzenta o kilkanaście wierszów później przytoczona okoliczność, że w r. 1816, a więc już po kampanii księcia Józefa po Wigurze i Anonymie, wyszło w całej Galicji wszystkiego pięć książek — a rok ten nie był tak dalece gorszy od innych. Ma tedy słuszność recenzent, że o faktach takiej doniosłości pod względem literackim, w obrazie literatury rozmyślnie zamilczałem, ale nie z domniemanych przezeń praktycznych pobudek, lecz dlatego, że w szkicu mającym, jak powiedziałem, zawierać jak najogólniejszy pogląd na tok literatury w Galicji, pisać o nich uważałbym za rzecz co najmniej wcale niewłaściwą.

Z tej samej przyczyny nie podałem ani statystyki szkół średnich wraz z ich profesorami, ani innych tym podobnych szczegółów, ani też nie napisałem nic o lyceum krzemienieckiem, bo wszystkie te rzeczy z literaturą w Galicji żadnej nie miały styczności. Jeżeli niektórzy obywatele galicyjscy wyjątkowo posyłali synów swych na nauki do Krzemieńca, to okoliczność ta na literaturę w Galicji żadnego nie wywarła wpływu. Żaden z pisarzy galicyjskich, nikt z tego grona co do rozbudzenia życia literackiego w Galicji istotnie się przyczynili, nie pobierał, o ile wiem, nauk w Krzemieńcu. Pobudki tego ruchu wyszły zkądinąd, jak to w książce mojej wskazałem. Miał on zupełnie inną cechę, i w innym rozwijał się kierunku niż lyceum krzemienieckie. Literatura galicyjska z innych czerpała źródeł zaród życia i sił swoich. I to znowuż jest przyczyną, dlaczego nie pisałem o Krzemieńcu.

Szanowny recenzent nie może zrozumieć jakim sposobem „profesor Maus, Niemiec nieumiejący po polsku, pisywał artykuły do polskich czasopism“ i domaga się komentarza. Dam go chętnie... jeżeli potrzeba. Oto po prostu profesor Maus pisywał swe artykuły po niemiecku i dawał je do przetłómaczenia komuś ze swych znajomych Polaków. Ten ktoś przełożył, a Maus następnie wydrukował. — Ot, i cała rzecz.

Co do jednego zarzutu przyznaję się do winy, i chętnie niedokładność prostuję. Nie mając pod ręką szematyzmu księgarskiego, nie wymieniłem daty założenia księgarni Karola Wilda, najstarszej we Lwowie, otworzonej jeszcze w r. 1796 o dwadzieścia przeszło lat przed księgarnią Milikowskiego. Ale nie zdaje mi się, aby to w czemkolwiek zmieniało naszkicowany przeze mnie rozwój literatury w Galicji, albowiem księgarnia ta w pierwszych dziesiątkach lat swego istnienia nie wywierała wpływu na tok literatury i później dopiero, głównie po objęciu firmy przez dzisiejszego jej właściciela, zajęła nakładami swemi wpływowe w literaturze stanowisko.

Wiem że nieudolna praca moja ma wiele niedostatków i niedokładności, i nie przeceniam bynajmniej małego jej znaczenia. Chciałbym jednak, aby była sądzoną według zamierzonego celu swojego, a nie według wymagań innego pokroju, niemającego ani z jej przeznaczeniem, ani z zamiarem autora żadnego związku.

Pojmuję, że dzieło tak rozległego zakresu i wielolitej treści, które wedle wymagań i pomysłu recenzenta obejmowałoby w sobie i obraz literatury i statystykę szkół, i wiadomości o profesorach gimnazjalnych, i opis kampanii księcia Józefa, i rozmaite kierunki rządów austrjackich, i patrjotyczne kuplety z czasów J. Nep. Kamińskiego, i wigurę i anonyma, i dzieje lyceum Krzemienieckiego, i wypisy z bibliografii Estrejchera i statystykę funduszów redakcyjnych — i wszystko to, czego tam jeszcze pomiędzy wierszami żąda recenzent — nie przeczę powiadam, że dzieło takie byłoby wielce szacownem i w swoim rodzaju szczególnem dziełem. Zrywać się wszakże do czegoś podobnego nigdy bym się nie odważył — i nigdy też nie miałem ani chęci, ani zamiaru; pozostawiając rzecz tę... młodym siłom.

Władysław Zawadzki.

biedakom z pomocą i darował materjał hojną ręką; w skutek czego postanowiliśmy obu tym panom, a osobliwie pierwszemu wynurzyć nasze podziękowanie publiczne.

(Następują podpisy: Semko Nowosada, wójt, tudzież Frochim Czornobaj i Hryń Dmytruszka, przysiężni.)

— **Z pod Zaleszczyk.** (W sprawie kar stemplowych.) Wiadomo każdemu jak łatwo popaść można karom stemplowym, szczególnie mieszkającym na wsi w oddaleniu miasta, raz, że przepisy stemplowe nie są dla stron nawet inteligentnych zrozumiałe, tak, że nawet adwokaci i notarjusze w tym względzie często błądzą, a powtóre, że są w sądowych interesach peremtoryczne termina, których ściśle strona dotrzymać musi, chcąc się ochronić od zgubnych dla niej następstw prawnej procedury, więc w pospiechu często nieodpowiednia marką stemplową podania zaopatrza, a to tem snadniej, ile że na wsi niemasz trafiki marek stemplowych i dopiero do oddalonego miasta po nie jeździć lub posyłać musi.

Z tych to przyczyn pobieżnie dotkniętych, mnóstwo jest zażaleń, przedstawień i rekursów do wyższych władz finansowych. U nas w urzędzie podatkowym zaleszczyckim do niedawna jeszcze podawały strony swe rekursa pośrednio do c. k. urzędu podatkowego, zkąd je z aktami priorów odsyłano wyższej instancji, teraz zaś podanych rekursów ten urząd nie przyjmuje i musisz wprost do wyższej władzy finansowej pocztą posyłać, ta znowu napowrót za rewersem doręczenia i priorów wzywa ów urząd podatkowy, skutkiem czego zwłoka znaczna nastąpić musi, a gdy każde wezwanie 30 dni do zapłaty, pod rygorem egzekucji doraźnej tylko udziela czasu, więc gdy rekurs nigdy tak prędko zdecydowanym nie jest, podpada egzekucji strona rekursu oczekująca. Życzyćby więc wypadało, by wyższe władze finansowe raczyły te niedogodności dla stron podatkujących znieść lub na korzyść ich zmienić; sprzedaż marek stemplowych i pocztowych w trafikach tytoniowych w każdej gminie zaprowadzić, zaś rekursa pośrednio przez c. k. urzęda podatkowe wyższym instancjom przedkładać.

— **W Paryżu** uwięziono temi dniami cztery osoby poszlakowane o należenie do internacjonału. Są to dwaj Włosi, — sekretarz nieboszczyka Bakunina Costa, i jedna Moskiewka panna K., nihilistka, która zbierała składki na towarzyszy swoich deportowanych w Sybir.

— **Z wystawy paryzkiej** piszą co następuje: Zwiedziwszy Pole Marsowe wraca się w usposobieniu tak w fizycznym jak i moralnym względzie podobnem do tego, w jakiem się znajdował ów Sybaryta, którego na widok skrzętnie pracujących wieśniaków gorączka porwała. Prawdziwe to mrowisko. Wzwyż 3000 francuzkich robotników, żeby liczyć Belgów, Anglików, Szwedów, Japończyków i Chińczyków krząta się koło wzniesienia owych cudów, jakie za 6 tygodni podziwiać będzie świat cały. Jakkolwiek jeszcze wiele do zrobienia pozostaje, przed 1. maja będzie jednak wszystko ukończone. Już nadchodzą skrzynie z przedmiotami, które natychmiast się rozpakowują. Zacząwszy od mostu Alma aż do Pola Marsowego wznoszą się galerje i baraki z desek, przeznaczone na umieszczenie rolniczej wystawy. Prawdopodobnie będzie wchód dla ogółu zwidzających z tej strony. Z wyjątkiem halli dla napitku, zbudowanej w stylu odrodzenia (renaissance), która środek wystawy zajmuje, reszta jeszcze nie ukończona. Stawiają rusztowania, wznoszą zręby, drogi zatarasowane.

Przejdźmy szybko, żeby się dostać na plac wystawy na Polu Marsowem. Tworzy on jak wiadomo, ogromny równoległobok, którego facjata ku Sekwanie zwrócona, podczas gdy jego galerje z żelaza i szkła zbudowane, prawie do samej szkoły wojskowej sięgają. Galerje po prawej stronie, są przeznaczone dla wystawy francuzkiej, galerje zaś po lewej stronie dla wystawy cudzoziemskiej.

Środek zajmują dwa budynki przeznaczone dla wystawy sztuk pięknych, a pośród nich wznosi się pawilon miasta Paryża. Wszystko to jest zbyt skupione, lecz jakże temu zaradzić, kiedy idzie o pomieszczenie całego świata w obrębie Pola Marsowego. Przebiegając galerje dla wystawy francuzkiej, z przyjemnością się spostrzega, że roboty koło niej raźno postępują, a przedziały są już gotowe. Każda grupa przemysłu otrzyma oddział z odpowiedniem swojemu charakterowi urządzeniem i przyozdobieniem. Ogólny rozkład jest dokonany według wzoru z r. 1867, i tym sposobem można produkta czy według krajów, czy też według kategorji bez przewodnika zwiedzić.

Budynki przeznaczone na umieszczenie dzieł sztuki są z grubszego ukończone. Do ich boków przypiera rząd pawilonów, z pozoru podobnych do kaplic, i przezto nieszczególnie piękny sprawiających widok. Te pawilony a raczej kaplice dla dzieł sztuk pięknych, mają jeszcze tę wadę, że ścieśniają znacznie tę przestrzeń przed charakterystycznemi facjatami działu wystaw zagranicznych, których fasady swoją urozmaiconą oryginalnością wybitną stronę pałacu wystawowego stanowią. Są one bądź już pokończone, bądź też na ukończeniu.

Anglia wystawiła pawilon z czerwonych cegieł z gzymsami z białego kamienia i malowidłami na szkle. Moskwa przedstawi się chatą wieśniaczą z okrąglaków, Szwajcarja zadziwi tym razem elegancką kopułą zamiast swojej historycznej chaty, a Belgja zajaśnieje książęcym pałacem z cegieł i niebieskiego kamienia ze Sognies i filarami z czarnego, brunatnego i zielonego marmuru. Izby belgijskie przeznaczyły 500.000 franków na urządzenie swojej wystawy, co ich krajowemu przemysłowi sowicie się opłaci. Marmur włoski natrafi tu na godnego siebie współzawodnika. Facjacie Włoch brakuje jeszcze wiele do ukończenia, Portugalja zaś ustawiła już zrąb poetycznych krużganków, kopiowanych z klasztoru Hieronimitów z Belem i opactwa Bathaty, tych dwóch cudotworów.

Zajrzyjmy teraz na chwilę do wnętrza cudzoziemskich oddziałów. Tu widzimy piętrzące się paki i oszklone szafy Holendrów, tam uwijają się w swoim stroju narodowym Chińczycy koło składania szaf z ozdobnie oprawianych kawałków, które już ze sobą przywieźli. Na ścianach i drzwiach widzi się złote ryby, groźnych wojowników o niebieskich głowach ze szkarłatnemi tarczami, z których zielone, ogniem siejące smoki, zdają się wyskakiwać, wszystko to straszne potwory, którym jednak się nie powiodło obronić Niebieskiego Państwa od napaści rudowłosych barbarzyńców, a dlatego je działami Krupa zastąpić musiano. Japończycy są zajęci budową świątyni Buddy o skromnych rozmiarach. W Filadelfii była ich wystawa najpiękniejszą z pomiędzy wszystkich, i spodziewać się wypada, że i w Paryżu poza innemi nie pozostanie.

W sekcji angielskiej panuje od czasu odwiedzin księcia Walii wielka ruchliwość. Przypiera ona do głównego wchodu od strony Sekwany i Trocadero. Front głównego wchodu już się uwydatnia, herby narodów i państw wystawiających już poumieszczone i tylko brakuje narodowych chorągwi. Od tego głównego wchodu po Sekwanę ciągnie się szereg mniejszych budynków, na rozmaite cele przeznaczonych, a między innemi dla wystawy spraw wewnętrznych, hamerni w Terre-Noire, cieplarń Towarzystwa ogrodniczego. Z prawej i lewej strony mostu Jena wabi francuzka i belgijska restauracja do siebie, angielska i amerykańska kuchnia będą w innem miejscu; żałować tylko wypada, że nie słychać dotąd reprezentantów chińskiej garkuchni. Z przeciwnej strony Sekwany uśmiecha się elegancki pałac na Trocadero, z rozlewającemi się po tarasach wodospadami, wzdłuż którego wzniesione będą pałace w stylu algierskim, egipskim i w ogólności wschodnim. Będzie to, jak by bajka z Tysiąca i jednej nocy na Zachód przeniesiona.

Jedną z najciekawszych osobliwości przyszłej wystawy będą małe oddziały wojsk różnych państw, z przeznaczeniem strzeżenia działów wystawy dotyczącego państwa.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nru 12. *Ruchu literackiego*: O potrzebie poprawy moralnej (artykuł wstępny); Matusz Trębacz i Czarna Jagna, powieść wielkopolska przez St. Januarego Sulitę (dokończenie); O wpływie kobiet na utwory i losy Byrona, napisała Bibianna Moraczewska (c. d.); Katechizm Judasza przez Stacha z Zamiechowa; Toast na uczcie 22. stycznia 1878 przez Władysława Bełzę; Udział piątegoj pułku ułanów wojsk polskich w kampanii roku 1831 napisał Józef Reitzenheim (c. d.); Jan Kiliński, obraz dramatyczny przez G. F. (c. d.); Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu napisał Alojzy Ligenza Niewiarowicz (c. d.); Noc na pobojowisku, opowiadanie z obecnej wojny moskiewsko-tureckiej przez Nadbużanina (dokończenie); O wychowaniu kobiet przez Ksawerego Pietraszkiewicza; Kronika paryzka przez Za. Wy.; Miscelanea: Z kroniki lwowskiej; Konkurs imienia Aleksandra hr. Fredry; „Artykuł 264" komedja, ocenił Lubin Ilasiewicz, „Dziady" z muzyką Stanisława Moniuszki na scenie lwowskiej; Nekrologia: Jan Rapacki, Ignacy Onichimowski, Natalia z Lipińskich Janczewska; Elżbieta Kamińska; Feliks Zieliński; Drobne wiadomości literackie, naukowe i artystyczne; *Ruch literacki* będzie i nadal w tym charakterze jak dotąd wychodził i bronił tychże samych zasad. Prenumerata we Lwowie wynosi kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.; na prowincji i za granicą kwartalnie 3 zł. 50 ct., półrocznie 7 zł., rocznie 14 zł.

W wstępnym artykule tego numeru podniesiona została kwestja ogólnego upadku moralności u nas, przyczem udowodniono, iż staranie się o poprawę jest pierwszym, niecierpiącym zwłoki obowiązkiem narodowym. W tym numerze zakończono powieść „Matusz Trębacz" wziętą z życia ludu. Język pełen siły, oryginalne porównania i obrazy pełne wdzięku, obok treści wielce zajmującej są zaletami autora, który pod pseudonimem Sulity pisząc, jest pisarzem znanym zwłaszcza w królestwie Polskiem z wielu utworów poetycznych i dzieł prozą pisanych. Inny autor także z Królestwa piszący pod nazwą Nadbużanina w obrazie „Noc na pobojowisku" przedstawił traiczną scenę śmierci dwóch braci walczących w przeciwnych szeregach jako skutek niewoli, w którą Polska okutą została. Zwracamy też uwagę na gruntownie napisany i zawierający trafne poglądy artykuł o wychowaniu kobiet p. Ksawerego Pietraszkiewicza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłoszenie. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. upoważniony przez walne zgromadzenie XII. rady ogólnej tegoż Towarzystwa do zawarcia umowy o oddanie redakcji i wydawnictwa czasopisma *Rolnik*, osobistości kompetentnej, podaje niniejszem do wiadomości, iż oddaje rzeczone wydawnictwo, począwszy od 1. maja b. r. za subwencją roczną 2100 złr. płatną w kwartalnych ratach z góry po 525 złr. Obowiązkiem zaś redakcji będzie udzielać do dyspozycji komitetu i rozsyłać bezpłatnie podług wskazanych adresów 500 egzemplarzy *Rolnika*.

Bliższe warunki dotyczące rzeczonego wydawnictwa są do przejrzenia w kancelarji Towarzystwa gospodarskiego galic. Zakład Ossolińskich we Lwowie I. piętro.

Termin zgłoszeń ustanawia się do dnia 15. kwietnia 1878.

Lwów dnia 23. marca 1878.

Wiedeń dnia 26. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 360, węgierskich 1630, niemieckich 309, razem 2299. Targ był lepiej ożywiony, płacono galicyjskie 53 zł. 50 ct. do 56 zł. 50 ct., węgierskie 53 zł. do 58 zł. 50 ct., niemieckie 54 zł do 57 zł., prima 58 zł. 50 ct. za 100 kilo; do 12. godziny wszystko rozsprzedano.

Krzysztofowicz.
Caffé-Stierböck.

Wiedeń dnia 26. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 936 — średnio-ciężkich węgierskich 1091 — ciężkich bagonów 1071 — razem 3098.

Galicyjskie płacono 34 zł. do 38 zł. i 44 zł., średnio-ciężkie węgierskie 40 zł. do 46 zł. ciężkie bagony 45 zł. do 48 zł. i 49 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffe-Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Waży się obecnie w Wiedniu rozstrzygnięcie, czy Austrja ma w spółce z Moskwą rozebrać Turcję i kontentować się Bośnią, Hercegowiną i Albanią, Moskwie zaś pozostawić lwi udział, lub czy Austrja w przymierzu z Anglią ma dążyć do obalenia przewagi moskiewskiej. Zdaje się, iż niema dla Ausrji trzeciego wyjścia tj. słaniania się dalszego i niestawania ani po jednej ani po drugiej stronie, ale wyczekiwania co się dalej z sporu angielsko-moskiewskiego wywinie. Moskwa bowiem nie może ostatecznych postanowień powziąć, ani wytknąć sobie drogi działania, dopokąd kategorycznie nie będzie wiedziała, czy może z pewnością lub nie, liczyć na neutralność zupełną Austrji.

A równocześnie gdy Moskwa czyni zabiegi w Wiedniu o pozyskanie Austrji i w dniu, w którym Ignatiew przybył do Wiednia, Derby w parlamencie oświadcza, iż nim da wyjaśnienia o sytuacji, czekać musi na bardzo ważne wiadomości z Wiednia na odpowiedź gabinetu wiedeńskiego. Widać z tego, że i ze strony angielskiej czynią ostateczne propozycje Austrji, aby ją przyciągnąć na swoją stronę. Przed samym przyjazdem Ignatiewa miał Elliot dwugodzinną konferencję z Andrassym i zdaje się właśnie rezultatu tej konferencji oczekiwał Derby.

Dzienniki wiedeńskie niewyczerpane są w domyślaniu się ustępstw, jakie Ignatiew poczyni Austrji, aby ją odciągnąć od sojuszu z Anglią. Według jednych ma jej zaproponować całą Albanię i rektyfikację granic Bułgarji stosownie do życzenia Austrji; według innych całą Serbię; a według trzecich wreszcie, całą Rumunię. Może w przewidywaniu, że Austrja na te ostatnię ofertę przystanie, Moskwa z takim pospiechem uzbraja naddunajskie twierdze Widdyń, Silistrję i Ruszczuk?

Telegram wczoraj odebrany podaje treść listu papieża, w którym Leon XIII. zawiadamia cara o wstąpieniu na stolicę Apostolską i treść listu cara w odpowiedzi na tamten napisany, który książę Urusów zawiózł do Rzymu.

W liście papieża nic nas osobliwego nie uderza. Jest zwyczajem pomiędzy panującymi zawiadamiania wszystkich rządów nawet nieprzyjaźnych o wstąpieniu na tron nowego monarchy. Obok prostego zawiadomienia, papież przymówił się o udzielenie spokoju sumienia katolikom, którzy go w państwie carów nie mają, a którzy w razie uzyskania go, nie zaniedbają okazać się wiernymi. Są to wyrażenia pospolite w tego rodzaju dokumentach, z których wywnioskować nie można jak to czynią niektórzy w skłonności Leona XIII. do zrobienia ustępstw carowi.

Odpowiedź cara pełną jest obłudy, ale obok tego zawiera wyrażenie, które kurję rzymską przekonać powinno, iż Aleksander II. nie zamierza uczynić żadnych koncesyj katolikom. Zaprzecza car w liście swoim prawdzie zarzutów zawartych w dokumentach, które Pius IX. przed zgonem ogłosić kazał tem twierdzeniem, iż tolerancja jako święta zasada w państwie jego jest przestrzeganą, nie wiele kłopocząc się tem, iż fakta najdobitniej wykazują, że prześladowanie religijne trwa dotąd w całej sile. Następnie zapomniawszy o tem, co powiedział o tolerancji, przyrzeka, iż będzie kościołowi katolickiemu udzielona wszelka ochrona. A więc tej ochrony dotąd kościół nie miał. Ale jakaż to ma być ta ochrona? Oto taka powiada car, która się da pogodzić z państwowemi ustawami zasadniczemi a do których przestrzegania car jest powołanym. Kto więc zna te zasadnicze ustawy i wie, że car jest głową prawosławnego kościoła i powołanym jest do szerzenia prawosławia, ten z listu cara dojść musi do przekonania, iż kościół katolicki w państwie moskiewskiem nie dojdzie nigdy do ochrony i swobody. Ustawy bowiem państwa nie dają się pogodzić z ustawami kościoła i z tolerancją. Car też w liście swoim przez wyżej wskazane dyplomatyczne uwarunkowanie opieki nad katolikami, wyraźnie powiada, iż takowej nie otrzymają, i że nic w położeniu nieszczęsnem katolików polskich zmienionem nie będzie. Gdyby inaczej obietnice cara wytłumaczyła partja sprzyjająca Moskwie w Rzymie, byłoby to dowodem, iż łudzić się chce sama, i łudzić postanowiła papieża. Bystry umysł Leona XIII. nie da się atoli takiemi zapewnieniami i tłumaczeniami w błąd wprowadzić.

Wiedeń 27. marca. Petersburgski korespondent „Pol. Corr." omawiając misję Ignatiewa, pisze że Ignatiew ma zadanie przedstawić dworowi wiedeńskiemu, że klucz sytuacji, o ile chodzi o ewentualność wojny, leży w Wiedniu; i ma wskazać, iż nie powinno się Anglii żadnej wątpliwości pozostawić, iż na Austrję liczyć nie ma.

Wiedeń 27. marca. Jenerał Ignatiew konferował w południe z Andrassym, po południu był na audjencji u cesarza.

Londyn 27. marca. Do ajencji Reutera donoszą z Nowego Yorku, że angielscy ajenci rządowi mają w Ameryce 18.000 koni dla konnicy i artylerji zakupić i przez Kanadę do Anglii wyprawić. Według „Timesa" W. książę został przez sułtana jak najserdeczniej przyjęty, przyczem sułtan W. księciu oświadczył, że pokój ze sąsiednim cesarzem moskiewskim jest jedynem jego życzeniem. W. książę pozostanie dwa dni w Konstantynopolu Upoważnił on korespondenta do zaprzeczenia złośliwej wieści o posuwaniu się wojska moskiewskiego ku belgradzkiemu laskowi, leżącemu pod Konstantynopolem.

Rzym 27. marca. Izba wybrała Fariniego w miejsce Cairoliego swoim prezydentem.

Rzym 27. marca. Papież przyjmował wczoraj posła bawarskiego Paumgartena, który swoje listy wierzytelne złożył. W parlamencie toczyły się dalsze rozprawy nad traktatem handlowym z Francją.

Wiedeń 27. marca. Ignatiew był po południu u ambasadora niemieckiego, a na obiedzie u ambasadora moskiewskiego.

Wersal 27. marca. Komisja budżetowa Izby deputowanych postanowiła wykreślać kredyta przez senat do budżetu wstawione, Gambetta postawi w tym celu na jutrzejszem posiedzeniu wniosek przejścia do porządku dziennego, uzasadniając tem, że senat niema prawa przywracania wykreślonych przez Izbę kredytów.

Wiedeń 27. marca. „Polit. Corr." donosi ze Stambułu d. 27. b. m. o pogłosce, której przypisują pewną wiarogodność, że Porta ulegając wpływowi Moskwy ma zamiar dać Musurusowi baszy w Londynie polecenie, aby odwołując się na istniejące traktaty, wezwał gabinet angielski do wycofanie floty z Dardanellów. Wielki ks. Mikołaj przebywał wczoraj w Perze, przenocował na swoim jachcie, dziś będzie na śniadaniu u sułtana i powróci wieczorem do San-Stefano.

Londyn 28. marca. „Daily Telegraph" donosi: Gabinet zastanawiał się wczoraj nad odpowiedzią moskiewską. Gorczakow odrzuca propozycje angielskie. Przyznaje słuszność życzeniu Anglii, aby warunki traktatu były rozbierane na kongresie, zastrzega sobie jednak wotum przeciwko warunkom, leżącym po za obrębem jurysdykcji europejskiej. „Telegraph" nadmienia: naturalnym skutkiem tej odpowiedzi jest, że kongres nie przyjdzie do skutku. „Times" jest tego samego zdania. „Daily News" podaje telegram z Nowego Jorku 27. marca: Petersburgskiemu korespondentowi nowojorkskiego „Herolda" oświadczył Ignatiew przed odjazdem swoim do Wiednia: Anglia będzie w swej opozycji pozostawiona izolowaną. Moskwa jest do wszystkiego gotową. Sekretarz Gorczakowa powiedział korespondentowi: Pismo, które zabrał ze sobą Ignatiew do Wiednia, jest faktycznie ultymatem (patrz uwagi nasze na czele Gazety; Red.). Idziemy naprzód bez względu, czy Austrja jest z nami czy przeciwko nam.

Berlin 27. marca. Izba poselska mimo gorliwej interwencji Bismarka, odrzuciła projekt, oddający lasy rządowe pod zarząd ministerstwa rolnictwa. Odrzuciła także projekt utworzenia osobnego ministerstwa dla kolei żelaznych. Bez rozpraw uchwaliła pensję dla wiceprezydenta gabinetu.

Londyn 28. marca. „Office Reuter" donosi ze Stambułu d. 27. b. m.: Sułtan obdarował i udekorował w. księcia Mikołaja, który prawdopodobnie przez cały tydzień pozostanie w Stambule. Na wzgórzach koło Bujukdere urządzają dom rekonwalescencji dla inwalidów moskiewskich.

Bukareszt 28. marca. W Izbie poselskiej na interpelację oświadczył minister spraw zagranicznych: Traktat zawarty w San Stefano jest dla Rumunii nieistniejącym i nieważnym. Zaprotestowaliśmy przeciwko niemu i będziemy protestować. Traktat ten jest dla Rumunii plagą, gdyż faktycznie stypuluje dwuletnią okupację. Bratiano oświadczył: Rząd nie ustąpi w niczem, co się tyczy praw kraju.

Przyjechali dnia 28. marca 1878.

HOTEL ZORŻA: W. Milatycki z Rumunii. St. Oczosalski z Rusistycz. M. Pietrzycki z Łanki. K. Szika Radwański z Buda-Pesztu. Dr. J. Sokal z Czerniowiec.

HOTEL EUROPEJSKI: K. Winnicki z Tarady. J. Strauss z Wiednia.

HOTEL LANGA: A. Edelstein z Hamburga.

HOTEL ANGIELSKI: H. Dornbach z Lubaczowa. A. Żurakowski z Horbacza. A. Piekarski z Krakowa.

HOTEL KRAKOWSKI: T. Chachlowski z Rzeszowa. K. Dworski z Sielca.

Lwów, z Izby handlowej, 28. marca.

	złr.	w. a.		
I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego.)				
Kolej gal. Karola Ludwika	243	—	245	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	121	—	123	—
Banku hip. gal. po 200 złr.	240	50	243	—
„ kred. gal. po 200 złr.	216	—	220	—
II. Listy zast. za 100 złr (bez kuponu bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84	60	85	40
„ „ „ 4 pr. w. a.	78	90	79	80
„ „ „ 5 pr. okres.	84	60	85	40
Banku hip. gal. 6 pr.	89	60	90	40
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	92	—	93	25
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	84	—	85	—
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89	50	91	—
Losy miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	52	5	62
Dukat cesarski	5	55	5	65
Napoleondor	9	56	9	65
Półimperjał rosyjski	9	68	9	82
Rubel rosyjski srebrny	1	77	1	87
Rubel rosyjski papierowy	1	22	1	24
100 Marek niemieckich	58	60	59	60
Srebro	105	—	107	—
Kupony w srebrze	104	75	106	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 27. marca 1878
godzina 2. minut 18. po południu.

Losy kredytowe	163 —	Węgier. kred.	221 75
Akcje. fran.-aust.	— —.	Anglo-austr.	97.—
Unionsbank	62 25	Kolej Kar. Lud.	243.75
Nordbahn	197 75.	Kolej Połndn.	73.—
Kolej Alföld.	113 50.	Kolej Elżbiety	167.—
Kolej Lw.-czer.	122.—	Węg. Nordostb.	110.75
Rudolfsbahn	115 50	Węg. Ostbahn	—.—
Węg. obl. p. w zł.	66.25.	Galic. indemniz.	84 25
Losy z r. 1864	135 25.	Kolej siedmiog.	—.—
Verkehrsbank	99 —.	Losy tureckie	13 75
Węg. galic. kolej	92.—	Kolej Państw.	253 —
Bankverein	75 —	Losy węgier.	77.—
Kolej Albrechta	—.—	Marki niemieckie	59.15
Rosyjski rubel papier.	1 24¾.	Renta węgierska	—.—

Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 28 marca.
godzina 10. minut 50. przed południem.

Akcje kred.	229 90	Anglo-austr.	97.40
Kolej Kar. Lud.	244.—.	Kolej połnd.	73 —
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9 60½

Usposobienie silne.

Berlin d. 27. marca. Russ. Bankn. 209.65. Credit. Act. 389 50. Lombarden 123.—. Galizier 103.70 Rumänier 24.75 Oesterr.-Staatsbahn 169.25
Usposobienie silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 75	85 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 —	79 75

Lwów d. 28 marca 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed południem (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mieszany), o godz. 12 min. 20 w południe (pociąg mieszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 55 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mieszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mieszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 38 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przedpołudniem (pociąg mieszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 m. 3 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 44 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 3 Zoppsładaiu (pociąg mieszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3; wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mieszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mieszany); o godz. 2 m. 56 popołudniu (pociąg mieszany

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Wiedeń 27 marca.

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 pro.	61 95	62 —
„ „ w srebr. 5 „	65 90	66 05
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	315 —	316 —
1839 ⅕ losu „ „	315 —	316 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr	107 25	107 75
1860 „ 500 „ „ 5 „	111 —	111 25
1860 „ 100 „ „	119 —	119 50
1864 „ 100 „ „	135 —	135 50
Renta złota 4 prct.	73 75	73 90
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	141 —	142 —
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 25	84 75
Bukowińskie	81 75	82 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	88 20	88 35
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	98 75	99 25
Węgierska poż. po 100 złr.	76 —	77 10
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	97 75	98 —
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	49 —	49 50
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	229 75	230 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	222 —	222 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	725 —	730 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski [illegible] po 200 złr	— —	— —
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	90 —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	791 —	793 -
Unionbank po 100 złr.	62 —	62 75
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	99 25	100 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	75 —	76 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	113 50	114 —
Dniestrzańskiej „ „ „	— —	— —
Elżbiety „ „ m. k.	167 50	168 —
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1975 —	1980 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	127 75	128 25
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	243 75	244 25
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	120 50	121 50
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	108 25	108 75
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	37 50	38 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	115 25	115 75
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	103 —	104 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	253 50	254 —
Südbahn po 200 złr. srebr.	72 75	73 25
Tramway wied. po 200 złr.	133 50	134 —
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	92 —	92 50
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	110 50	111 —
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	110 —	111 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	107 —	107 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 80	90 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	78 75
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 50	85 -
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	89 75	90 25
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	92 —	92 50
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	— —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	98 40	98 55
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prct. 100 złr.	70 25	70 75
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. srebr. w. a.	68 40	68 70
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	93 25	93 75
„ em. 1862 5 prct.	91 50	92 —
„ em. 1870 5 „	84 75	85 25
„ em. 1872 5 „	89 —	89 50
Ferdynanda półn. 5 prct. m. k.	100 75	101 25
„ „ 5 „ w. a.	97 50	— —
„ „ 5 „ srebr.	106 50	106 75
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	102 25	102 75
„ II. em. 5 prct.	101 —	101 50
„ III. em. 1871 300	98 75	99 25
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	97 —	97 50
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1866 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 90	78 20
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	77 75	78 —
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	71 75	72 25
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	68 20	68 50
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	78 25	78 75
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 25	75 50
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 25	75 50
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prct.	65 20	65 40
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	162 75	163 —
Klary po 40 złr. m. k.	29 50	30 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	15 50	16 25
Krakowska po 20 złr.	14 75	15
Palffy po 40 złr. m. k.	28 25	28 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	13 50	14 —
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 75	39 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	29 —	29 50
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	20 50	21 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	23 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	25 75	26 25
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	58 55	58 75
Frankfurt 100 mark	58 55	58 75
Hamburg 100 mark	58 55	58 75
Londyn 100 funt. szterl.	120 20	120 35
Paryż 100 franków	47 50	47 85

Poszukują umieszczenia:

Nauczycielka patentowana w Prusiech, posiadająca wyższe wykształcenie, biegła w języku francuskim i niemieckim tudzież w muzyce.

Nauczycielka ukończona seminarzystka, biegła także w języku niemieckim, młoda panienka.

Bona Angielka, rodowita, biegła także w języku niemieckim, młoda panienka.

Bona Niemka, posiadająca także biegle język francuski, może udzielać początkowych nauk, zajmie się także szyciem.

Bliższa wiadomość w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 7.

Zapisanych mamy w Biurze jeszcze wiele innych **nauczycielek i nauczycieli** z rozmaitą kwalifikacją, również

Rządców z ukończoną szkołą agronomiczną,
Rządców i ekonomów praktycznych,
Pisarzy ekonomicznych
Gorzelników, nadmielników
Lesniczych wyższym i niższym egzaminem
Rachmistrzów i kontrolorów zresztą wszelką

Służbę mezką i żeńską.

Biuro nasze poleca tylko takich oficjalistów i sług o których poweźmie przekonanie że tak pod względem rzetelnego wykonywania obowiązków swoich, zawodowego uzdolnienia, tudzież pilności i moralności odpowiedzieć zdołają słusznym wymaganiom służbodawców.

☞ PT. służbodawcy, którzy się do nas udawali w interesach swoich niezawodnie przekonać się mogli jak rzetelnie i sumiennie każda sprawa u nas załatwianą bywa.

Prócz kilku korzystnych **dzierzaw folwarków** wskazać możemy **DWÓR o 5 pokojach** z przynależnościami i pięknym obszernym ogrodem do wynajęcia na letnie mieszkanie a nawet na czas dłuższy

Poszukuje się **kupna folwarku** w bliskości Lwowa za cenę 10.000 złr.

Aby uniknąć nieprzyjemności przyjmowania listów niefrankowanych, prosimy odnośnym zapytaniem do Biura dołączyć markę na odpowiedź

J. POLIŃSKI
właściciel Biura wywiadowczego
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 7.

W KSIĘGARNI
J. Milikowskiego
we Lwowie i w Stanisławowie
jest do nabycia:

Treściwe objaśnienie Ustawy o Propinacji

przez 1761 2—3
Dr. J. Kleczyńskiego
cena 60 ct. w. a.
z przesyłką pocztową 65 ct.

„Starość”

popularny podręcznik lekarski dla ludzi zbliżających się do wieku dojrzałego. Opracował dr. Reveillé-Parise. Przełożył dr. Fr. Olszewski. Dzieło uwieńczone nagrodą przez Akademję nauk w Paryżu i jako godne najszerszego rozpowszechnienia, przetłumaczone na wszystkie języki europejskie.

Cena **zniżona** z 4 zł. na **2 zł.**

Księgarnia Polska
we Lwowie l. 14. plac Halicki.
1622 5—12

Z powodu wyjazdu mego za granicę w celach naukowych, na przeciąg dwóch miesięcy, powierzam zastępstwo interesów moich p. inżynierowi **Ludwikowi Hublowi.**

Lwów d. 24. marca 1878.

1807 2 3 *Ludwik Radwański,*
auteryzow. inżynier cyw., ul. Halicka 8.

---

250 gruszek

szczepów 5cio-letnich do sprzedania, sztuka po **30 ct., Załucze,** stacja kolejowa i poczta. 1793 2 2

Jawa Kanwy

białego i szarego koloru na serwety i dywany.

160 cent. szerok. szara czysto niciana metr 3 zł., 30 łok. 2 zł.
85 cent. szerok. szara metr zł 1.60, łok. 1 zł.
65 cent. szer. biała bawełniana na podstawki i małe serwetki i do uczenia się wyszywać metr 95 ct., łok. 56 ct.

Bawełna różnokolorowa do wyszywania pom. blado i ciemno różowa granat, szafir, żółta, pomarańczowa w kłębkach i motkach

Kordonki szkockie kolorowe na siatki i frenzle. wszystkie kolory. **Kordonki srebrne** na siatki 1656 5—6

poleca najtaniej

Karol Gruchol

HANDEL PŁÓCIEN
we Lwowie, Rynek 35.

Sezon 1877/78

1212 18—19

Chińsko - rossyjską

HERBATĘ

woni miłej, smaku wyśmienitego ciemno naciągającą poleca

Karol Ballaban

we Lwowie ul. Halicka

Familijna	zł. 3.
Mélange de Moskau	„ 4.—
Imperial	„ 5.—
Kongo cesarski	„ 2.—
Okruchy z Herbaty	„ 1.20
Ciasta angielskie	„ 1.14
Rum stary	„ 1.40
Rum Jamaika	„ 1.10

Do wynajęcia

Sklep, ulica Sobieskiego nr. 14 od 1. maja (w kamienicy dawniej p. Piątkowskiego.

Magazyn, ulica Czarneckiego nr. 12 (w kamienicy Wernerów). 1822 1—4

Z własnej fabryki
Nagrodzona medalami zasługi

ŚWIECE

woskowe i stearynowe
KOŚCIELNE i POGRZEBOWE

sprzedaje najtaniej handel:
Fr. Schubutba i Syna
Lwów, Rynek 45.

Rozsyła cenniki szczegółowe franko. 1 33 2 5

Wieś mila od Lwowa przy gościńcu murowanym, 445 mórg, w tem 120 m. łąk, z bardzo ładnemi budynkami, domem mieszkalnym murowanym, ogrodem owocowym o 10. morgach, z inwentarzem, propinacją do sprzedania. Bliższa wiadomość p. J. Birkle, rynek Nr. 40. lub w Administracji „Gaz. Narod.“ we Lwowie 1676 4 6

Ekspedytor

potrzebny dla urzędu pocztowego w Jaworowie od 15. kwietnia — w manipulacji zupełnie biegły. Wymaga się kaucję i zupełne uwolnienie od wojska. Bliższe porozumienie się w miejscu listownie lub osobiście. 1812 2 3

Poszukuje służby.

Młody, bezżenny mężczyzna, opatrzony najlepszemi świadectwami w zawodzie uprawy chmielu i gospodarskim, poszukuje miejsca. Może złożyć kaucję do wysokości 500 zł. Łaskawe oferty uprasza adresować: „**Dienst 150**“ poste rest Gródek. 1902 3 3

ASTMY

Duszność, Chrybka, Katare zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek atiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnanie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Krakowie w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1002 9—?

Krople amerykańskie i ELIKSIR od bólu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy.

Łatwość użycia i natychmiastowy skutek, oto cechy uwydatniające krople powyższe i eliksir. Krople te wyszczególnione zostały na kilku wystawach światowych pierwszemi nagrodami jakoteż na wystawie lwowskiej r. 1877, co daje najlepszą gwarancję, iż są złożone z pierwiastków nieszkodliwych, a uśmierzając każdy ból zębów, wyrobiły sobie prawo obywatelstwa prawie w całym świecie.

Ceny są stałe, na flaszeczkach wyrażone, kupować je można po 70 ct.

SKŁAD główny we LWOWIE w aptece *Braci Łazowskich pod Jeleniem w Rynku.* 1757 2 4

Woda do ócz

Romershausena,

oryginalna, wyrobu Dr. Geiss w Akeu, najpewniejszy środek ku wzmocnieniu wzroku osłabionego, tudzież utrzymywaniu ócz w stanie zdrowym znajduje się na składzie **w aptece pod gwiazdą**

Piotra Mikolascha
1199 **we Lwowie.** 6—?

☞ Z urządzeń ☜ fabryki cukrowej Tłumackiej

są jeszcze do sprzedania: maszyny parowe, kotły parowe, żelazne naczynia do przechowywania nafty i spirytusu, żelazne i miedziane rezerwoary, Vakuumepreparaty, maszyny centryfugalne tarki, hydrauliczne prasy, maszyny do pompowania, miedziane i żelazne rury, kurki, lekkie żelazne szyny kolejowe i kolejowe wózki. Uprasza się łaskawie dotyczące zapytania do Dyrekcji w Tłumaczu adresować. 1790 2—12

Leon Orlewicz,

Lwów, Nowy Świat l. 25,
nabył zwyż

3,000.000 sztuk

części do maszyn

przez firmę
Łączyński, Ball i Spółka
wyrabianych. 1617 6—6

Nieprzemakalne
wiosenne

menżykowy i płaszcze do podróży z kapuzą,

z najlepszej, czystej styryjskiej wełny, natur. koloru, szaraczkowe i brunatne: płaszcz dla turystów z kapuzą 7 zł., do podróży lub polowania 10 zł. 50 ct., piękny menżyków 12 zł., taki sam z grubej materji 16 zł., modne paleto damskie 10 zł., strojny menżyków damski 12 zł., taki sam z najlepszej materji, elegancki 16 do 20 zł. 1061 7—8

Dostarczam różnych ubiorów z wszelkiego gatunku materji tudzież na metry, za zaliczeniem rychło.

Johann Günzberg,
handel sukna w **Graz** (Styrja.)

Zakupno obrazów.

Mianowicie portretów kobiet, malowanych przez malarzy wiedeńskich Lampi i Grassi, lub ze szkoły francuskiej; dalej bogate staro meble wyciskane lub rzeźbione; bronzy, zegary i staro materje. Listownie proszę się udawać do: **Georg Plach,** k. k. Kunstexporte we Wiedniu, Brännerstrasse N. 10. 1068 4—6



Antoni Müller



we Lwowie ul. Halicka l. 17.
poleca
na wiosnę i lato

Kapelusze filcowe mezkie czarne i kolorowe, twarde lub miękkie szt. po zł. 3, 3.50, 4, 4.50, najlepsze 5 zł.
Kapelusze dla dzieci szt. zł. 1.90, 2.20, 2.50 do 3 zł.
Kapelusze składane (Chapeau claques) tybetowe po zł. 6.50, atlasowe szt. po 9 zł. z pudełkiem.
Cylindry najnowszego fasonu szt. po zł. 5.50, 6, 6.50, 7.50 do 8.50.
Czapki miastowe i do podróży szt. po zł. 1.90, 2, 2.50 do 3 zł.
Czapki liberyjne szt. po zł. 1.50 1814 1—3

Łaskawe zlecenia na prowincję uskutecznia odwrotną pocztą.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości P. T. członków naszych, że począwszy od d. 1. kwietnia 1878 r., oprócz odsetek, nie będziemy **żadnej prowizji pobierali od pożyczek** udzielanych do spłaty w jednym terminie. Odtąd wynosić zatem będzie u nas stopa procentowa: **dziewięć od sta rocznie, bez wszelkich dodatków** przy pożyczkach spłacalnych w jednym terminie, przy pożyczkach zaś spłacalnych ratami tygodniowemi lub miesięcznemi, **oprócz 9% z uwzględnieniem jednak amortyzacji rat,** pobieraną będzie jeszcze prowizja w wysokości ¼%.

We Lwowie, dnia 21. marca 1878.

Dyrekcja Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie,
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Promesy na wied. losy miejs. zł. 2 —	i stempel.	**Ciągnienie już 1. kwietnia.** Główna wygrana **490.000 zł.**
Promesy na losy kredytowe „ 4.50		
Promesy na losy węgierskie „ 2,50		Ciągnienie 15. kwietnia. Główn. wyg. **100.000** zł.

Wszystkie trzy razem tylko 8 zł. 25 ct. i stempel.

Agitrai & Comp. we Wiedniu,
Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus 1714 13—?

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1303 32—?

TAPIOKA

Pana Groult junior w Paryżu,
ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone od dawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 1008 22—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

Molla proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe, jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma. W skutek wyroków sądowych skonstatowano powtórnie fałszowanie mojej firmy i marki ochronnej; ostrzegam przeto Publiczność przed kupnem tych falsyfikatów, które wystawione jest na okpiszostwo.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Prawdziwe sprzedają znakiem x oznaczone firmy.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 2688 55—?

We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Prawdziwe do nabycia u firm znakiem † zaznaczonych.

Olej tranowy z wątroby dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Prawdziwe sprzedają znakiem * naznaczone firmy:

Składy **We Lwowie** [x†*] apt. **J. Beisera,** [x†*] **F. W. Królikowski,** [x†*] **Z. Ruckera,** apt [x†] St. Markiewicz, w *Białej* [x†*] A. Reichert, apt., [x†] Erich Koler, apt. w *Brodach* (x†*] E. Grünnspann ap., [x†*] M. Kulak, apt., [x†] Ed. Liszka apt., [x†] B. Witosławski, apt. w *Czerniowcach,* [x*] Ig. Schnirch, [x] C. Alth apt., [x†*] J. Golichowski apt., w *Dobromilu* [x†*] N. Gretowska ap., w *Drohobyczu* [x*] Józef Alexiewicz ap., [x*] L. Dobrzeniecki, apt., w *Gliniansach* [x*] A. Holm, ap. w *Gurahomora* [x] E. Bolezat ap.: w *Haliczu* [x] A. Goldzauer apt., w *Husiatynie* [x] W. Czerski, w *Jarosławiu* [x*] Józ. Rohms ap.; w *Kamionce* [x] L. Zawałkiewicz, w *Krakowie* [x] dr. Flor. Sawiczewski, ap., [x†*] W. Redyk apt., [x†] M. Jawornicki [x†] K. Wiśniewski apt., [x†*] Józef Jahn, [x] A. Bazan apt., Ad. Siedlecki, apt. [*] w *Limanowie* [x] Ant. Müller, apt.; w *Nowym Sączu* [x†*] W. Filipek apt.; [x†*] Kostorkiewicza spadk., w *Nowym Targu* [x†] Karol Laur; w *Podgórzu* [x] S. Schlesinger, w *Przemyślu* [x†*] F. Nahlik, [†*] F. Gajdeczka, [*] Ed. Machalski, w *Rzeszowie* [x†*] J. Schaitter et Co., w *Sołotwinie* [x*] Józ. Hodoly, apt., w Stanisławowie [x†] Alb. Amirowicz apt., [x†*] F. Stecher apt., w *Stryju* Jan Sielecki, apt. [†] A. Kübel, apt. [†] w *Tarnopolu* [x+*] F. Jaurogewicz ap., [x†] A. Morawetz spadkob. [*] Mich. Peri apt., w *Tarnowie* [x†*] W. T. A. Wielogórski, [x†] V. Müdner & Comp., [x†] F. Leszczyński, L. Chodacki [x†] w *Wadowicach* [x†] Ig. Brosig. w *Wojniczu* [x] C. Nedzyński apt., w *Zaleszczykach* [x]. Kodrębski spadk. & Com., w *Zbarażu* [x*] E. Kruh apt., [x*] N. Süssermann, w *Złoczowie* [x*] Joh. Gold, w *Ustrzykach* [x†*] J. Riedl aptekarz. *Mikołajów* [x] J. Aleksiewicz apt. 1808 9—52

Salicylowa woda do ust. Według zdania powołanych znakomitości umiejętności leczenia chorób w ustach, wyborny środek ochronny przeciw bolom zębów działający orzeźwiająco i niszcząco zgniliznę. Cena 60 ct.

A. MOLL, c. k. nadworny liwerant **we Wiedniu.**

Dachówki

z lanego żelaza

nadzwyczajnej trwałości, wielkiej lekkości i nader pięknej architektonicznej skuteczności, dostarcza w rozmaitych kolorach, glazerowane lub asfaltowane

A. Gröger, 1064 3—5
VI. Engelgasse 1, we Wiedniu.

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

Adolfa Welisch

teraz tylko we **Wiedniu,**
Wiedeń, Hauptstrasse 11.
pod „rzymskim cesarzem“
Ubrania wiosenne 18 zł.
Zarzutki wiosenne 10 zł.
Wzory franco.
Wykonanie zamówień najlepsze.
1053 2—12

L. 37. 1806 3—3

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia budowy mostu w Jasionce na drodze krajowej Rzeszów-Nadbrzezie na rok 1878 w powiecie rzeszowskim w cenie ogólnej 4.687 zł. 20 ct. w. a., odbędzie się w Rzeszowie w Wydziale Rady powiatowej w dniu 4. kwietnia r. b. rozprawa na podstawie ofert pisemnych. Robota ma być ukończona do końca lipca 1878.

Oferty mają być wniesione do godziny 11ej przed południem i zaopatrzone w wadjum 10% ceny fiskalnej.

Plany kosztorysu mogą być przejrzane w biurze Rady powiatowej lub u inżyniera delegowanego do budowy w Stobiernej.

Rzeszów d. 22. marca 1878.

Z komitetu budowy drogi.

WINA.

5.000 butelek Zieleniaku

wystałego z roku 1868 i 1862, po przystępnych cenach częściowo do nabycia w

składzie win
Edwarda Brüllera
w Kołomyji.

1502 Cenniki franco. 8—12

Ogier 4letni

po „Złotolitym“ z Białobożnicy do nabycia w **Leśniowicach** poczta Biała góra. 1804 2 6

Rządca ekonomiczny

ze wszystkiemi gałęziami racjonalnego gospodarstwa, praktycznie obeznany, poszukuje posady, a że prócz polskiego, ruskiego i niemieckiego języka posiada język rosyjski, przyjąłby zatem obowiązek i w zaborze moskiewskim. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Administracja Gazety Narodowej we Lwowie. 1801 2—6

Para klaczy

gniadych, rosłych, zdrowych, rodowych, młodych, 15 i pół miary z chomontami angielskiemi do sprzedania. Bliższe szczegóły pod lit. T. B. p. Lubaczów. 2 3

☞ Za darmo! ☜

otrzymuje każden zgłaszający się **Cennik nasion, jarzyn, traw, kwiatów i drzew szpilkowych** wraz **z instrukcją co do uprawy i hodowania tychże** w pierwszym głównym handlu nasion ***Wilhelma Adama we Lwowie*** **przy placu Marjackim l. 10.** 3640 9—15

Śliwowicę
z r. 1875

sprzedaje we flaszkach,
litr po 1 zł. w. a.
Zarząd dóbr
Littenschitz,
w Morawii pod Kremsier.
1205 1 2

Handel towarów łokciowych
KOWALSKI i MAYER

☞ we LWOWIE, Rynek l. 26. ☜

otrzymał świeżo z najsłynniejszych fabryk

PŁÓTNA,

prawdziwe **czysto lniane szwajcarskie, WEBY** rumburskie, holenderskie i irlandzkie, również wybór

bielizny stołowej adamaszkowej,

a to garnitury na 36, 24, 18, 12 i 6 osób,
OBRUSY różnej długości, **SERWETY. SERWETKI,** białe i kolorowe **RĘCZNIKI, CHUSTECZKI, DYMĘ,** ZAPAŁ, NANKIN i CZERWONE PŁÓTNO na pierze, dalej **DRELISZKI i PŁÓCIENKA** w różnej szerokości **SZYRTYNG** biały z najlepszych fabryk, prawdziwe saskie białe, i kolor. **POŃCZOCHY i SKARPETKI** damskie i dziecinne.

☞ **PERKALE kolorowe w wielkim wyborze** ☜

Białe i kolorowe KOSZULE mezkie,
kołnierzyki i manszety, chustki i chusteczki różnego rodzaju.

Nici do szycia ręcznego i maszynowego,
tasiemki i wszelkie potrzeby do robót kobiecych w znacznym zapasie i wyborze.

Za dobroć i trwałość towarów i sumienną cenę daje się gwarancją. — Zamówienia z prowincji załatwiają się najspieszniej i najrzetelniej. 1643 8—?

Niżej cen fabrycznych.

Zupełna wyprzedaż.

Zupełna wyprzedaż

wszelkiego rodzaju

BRONI

przyborów myśliwskich i do podróży,
tudzież
PERFUMERJI
i artykułów toaletowych
w handlu
Bonifacego Stillera
we Lwowie.

Niżej cen fabrycznych.

Zupełna wyprzedaż.

WAŻNA WIADOMOŚĆ DLA DAM!

Les Grands Magasins des ***Printemps*** w ***Paryżu*** mają zaszczyt donieść, iż **KATALOG ILLUSTROWANY** na zbliżający się sezon letni w języku niemieckim, francuskim, holenderskim, włoskim i hiszpańskim wyszedł z druku.

Takowy nadesłanym będzie wszystkim klientom **du Printemps bezpłatnie** i **franco** bez poprzedniego zażądania, niemniej i tym osobom, które takowego przez **kartę korespondencyjną** lub **list frankowany** do

pana Jules Jaluzot w Paryżu

adresowane, życzyć sobie będą. 1031 1—3

ST. WAYDOWICZ

LWÓW, ULICA HALICKA L. 7.,
poleca swój **MAGAZYN** obficie zaopatrzony

w papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe, rekwizyta do pisania, rysowania i malowania, perfumy, mydła i pudry francuzkie i wiedeńskie, książki do modlenia, albumy, pugilaresy i portmonetki berlińskie i inną galanterję także rozmaite **przybory do robienia kwiatów,** oraz przyjmuje wszelkie zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane jakoteż najmodniejsze monogramy na listach i kopertach w rozmaitych kolorach. 1776 2—?

Zamówienia na prowincję załatwiają się najakuratniej i najspieszniej.

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie ulica Jagiellońska l. 3.,

podaje do wiadomości, iż począwszy od **1. września** 1877 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5 procentowe za 14-dniowem wypowiedzeniem
5½ „ „ 30 „
6 „ „ 90 „

Wszystkie w obiegu będące 6½ procentowe **asygnaty kasowe** z 90dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się po 6½% tylko do dnia 1. grudnia 1877., zaś 6 procentowe z 30dniowem wypowiedzeniem po 6% tylko do dnia 1. października 1877.

Dyrekcja.

1802 10—?

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla